Nr 23. Kraków, 27 Stycznia — Niedziela. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . 6 marek
Od 1 Lutego do końca Marca . . 12 „

☛ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Kraków 26 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Kongregacya dziekanów i delegatów dekanalnych obu unickich dyecezyj: lwowskiej i przemyskiej, której obrady odbywały się od 22 b. m. pod przewodnictwem X. administratora archidyecezyi lwowskiej Sylwestra Sembratowicza, oświadczyła się za następującemi zmianami projektu rządowego w sprawie uregulowania kongruy: 1) Ażeby duchowieństwu przyznano pensye tak samo, jak urzędnikom państwowym, i aby wikarych zaliczono do XI, proboszczów do X, a dziekanów do VIII klasy rangi i wyznaczono im odpowiednie pensye bez dodatku aktywalnego; 2) ażeby każdemu parochowi, z powodu, że zmuszony jest utrzymywać kancelaryę, dodawano 50—100 złr. rocznie na opał; 3) ażeby od *jura stolae* nie wymierzano żadnych podatków i nie żądano fasyonowania tych dochodów niestałych, tem więcej, że każdy duchowny obowiązany jest wykonywać wszelkie czynności duchowne bez względu na to, czy otrzyma lub nie otrzyma wynagrodzenia; 4) ażeby deficyentom wyznaczano pensye według tego samego systemu, jak i urzędnikom państwowym; 5) ażeby księżom w tych parafiach, gdzie są fundacye mszalne, nie policzano w poczet pensyi 265 mszy rocznie — gdyż odliczywszy dnie świąteczne i takie, kiedy mszy odprawiać nie wolno, lub z obowiązku msza odprawioną być musi, nie pozostaje 265 dni w roku — lecz aby liczono tylko 160 mszy, tyle bowiem każdy proboszcz może sam odprawić, inne zaś musi rozdać innym duchownym; 6) ażeby przy obliczaniu dochodu z gruntów plebańskich potrącano 70% na koszta administracyi, gdyż pleban nie może się dla braku czasu sam zajmować gospodarstwem, lecz musi trzymać do tego osobnego człowieka, nadto grunta te nie są skomasowane, a częstokroć znajdują się w rozmaitych gminach, przez co gospodarstwo rolne jest bardzo utrudnionem.

W dalszym ciągu obrad przyjęła kongregacya przedłożony jej adres do Cesarza, tudzież adres do Papieża, w którym wyraża Ojcu św. swe uczucia wierności i zapewnia Go o swem niezłomnem przywiązaniu do Kościoła katolickiego. Tak przeto moskalofilskie *Słowo* nie odniosło tryumfu. Postulata przez nie sformułowane, a mające wywołać szeroką agitacyę wśród kleru unickiego, nie weszły wcale na porządek dzienny obrad. Przeciwnie, zarówno *Dziennik Polski*, jak *Gaz. Narodowa* stwierdzają zgodnie, iż rozprawy dzięki wielce taktownemu kierownictwu X. biskupa Sembratowicza, szły trybem czysto przedmiotowym, odbywały się poważnie, a nawet z pewnym nastrojem uroczystym, a całe duchowieństwo z tej kongregacyi wyniosło miłe wrażenie. Żądania kleru unickiego przedstawi ministrom, klubom parlamentarnym i referentowi komisyi kongrualnej hr. Clamowi osobna deputacya, w skład której weszli: X. archidyakon Pełesz, X. Hawryszkiewicz, X. Teofil Sienkiewicz, X. Zajączkowski i X. Załoziecki.

Tendencye przeto moskalofilskie coraz mniej gruntu znajdują u nas. Świadczy zaś o tem zarówno kongregacya delegatów dekanalnych, jak niemniej i ten, choć drobny, lecz zasługujący na ogłoszenie fakt, iż w osławionych Hniliczkach, z których chciano zrobić ognisko schyzmy w Galicyi, nastała obecnie taka zmiana usposobienia pomiędzy ludem, że — jak donosi *Dz. Pol.* — jeden z tamtejszych gospodarzy ofiarował znaczniejszą kwotę na budowę cerkwi unickiej. Dodać należy, że właścicielem Hniliczek jest obecnie ks. Adam Sapieha.

Debata językowa w wiedeńskiej Izbie poselskiej zakończy się prawdopodobnie dopiero w poniedziałek. Dzisiejszy list wiedeński podaje przebieg wczorajszego posiedzenia, na którem stanowiska prawicy świetnie bronili: Dr Rieger i hr. Clam. Dziś ostatni z prawicy przemówić ma Dr Klaicz, poczem zostanie dyskusya zamkniętą i do głosu przyjdą mówcy jeneralni z prawicy książę Czartoryski, a z lewicy Dr Plener. W poniedziałek przemówi sprawozdawca mniejszości Dr Sturm i sprawozdawca większości Dr Madeyski, poczem nastąpi głosowanie. Nie potrzeba dodawać, że utrzyma się motywowany porządek dzienny wniesiony przez posła Grocholskiego, którego mowę całą, według stenogramów, dziś w tłumaczeniu polskiem podajemy.

Podczas gdy w pełnej Izbie wrzawa językowa opanowała wszystkie umysły, pracują spokojnie poszczególne komisye parlamentarne. W komisyi budżetowej przyjęto według wniosków rządowych pięć pierwszych pozycyj, a między innemi i fundusz dyspozycyjny. Komisya kolejowa powierzyła referat w sprawie upaństwowienia kolei Fr. Józefa, Rudolfa i arulańskiej deputow. Hladikowi, kolei Asch-Rossbach dep. Riegerowi, kolei Budziejowice-Zalonow deput. Tilszerowi, kolei zaś Fehring-Fürstenfeld dep. Sprungowi.

Od niejakiego czasu *Pester Lloyd* ogłasza sensacyjne wiadomości, które atoli z wielką tylko ostrożnością przyjmować można, gdyż zwykle w 24 godzin po ogłoszeniu sfery kompetentne takowym zaprzeczają. Puszczona przez *Pester Lloyd* pogłoska o pogotowiu marszowem do Kroacyi pułku ułanów Schwarzenberga, konsystującego w Peszcie, okazała się fałszywą, a dzisiejsze dzienniki niewiele wagi przywiązują do telegrafowanej nam wczoraj, a przez ten sam dziennik podanej wiadomości o podróży hr. Cziraki ego, przywódcy opozycyi w węgierskiej Izbie magnatów, do Wiednia, jakoby na wyraźne życzenie Cesarza. Z zastrzeżeniem tedy wypada nam zanotować znowu świeżo przez *Pester Lloyd* ogłoszoną wiadomość o antiaustryackim skandalu, jaki się wydarzyć miał w sobotę w Jassach podczas ekonomicznego kongresu, na którym obrażono dotkliwie jeneralnego konsula austryackiego Schlicka, gdyż skoro się takowy w Izbie obrad pojawił, zaczęto krzyczeć: „Precz z austryackimi szpiegami!" Wiadomość ta nabiera o tyle prawdopodobieństwa, iż powtórzyła ją zwykle dobrze w podobnych wypadkach poinformowana *Presse*.

W Kroacyi, o ile stwierdzają urzędowe sprawozdania, nadesłane z rozmaitych stron tego kraju, niema obecnie obawy zaburzenia publicznego bezpieczeństwa i spokoju. Ban hr. Khuen, zamierza w przyszłym tygodniu udać się do Wiednia i Budapesztu, celem dalszego obmyślenia środków działania. Przed swoim wyjazdem obsadzi atoli dwie posady szefów sekcyjnych, co ze względu na niesłychany brak stosownie ukwalifikowanych osobistości z niemałemi połączone jest trudnościami. *Bud. Corr.* donosi, że Sejm będzie w czerwcu zwołany na krótką sesyą dla uchwalenia budżetu. Aż do nowych wyborów sejmowych, które w sierpniu mają być rozpisane, — zdoła ban zorganizować jednolitą i silną partyę rządową, która nie da się sterroryzować krzykiem radykałów.

Biuro Reutera donosi z Rzymu, że między Prusami a Watykanem ułożono się już co do kwestyi kształcenia duchownych, a dalsze układy toczą się w sprawie biskupów. Natomiast odebrała *Germania* telegram z Rzymu, że mowa ministra Gosslera wywarła w Watykanie bardzo złe wrażenie, a Schloezer chwycił się od pewnego czasu w swych rokowaniach systemu odwlekania, tak, że niema widoku, ażeby którakolwiek z ważniejszych kwestyj wkrótce stanowczo załatwioną została.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego obradowano nad etatem górnictwa. Dep. szląski Letocha upominał się o lepszą płacę górników w szląskich przedsiębiorstwach górniczych, przypisując jej niedostateczności periodycznie pojawiającą się, często aż do głodu dochodzącą nędzę górniczych robotników w Szląsku. Obecny rozprawom minister Maybach, nie dał na to żadnej odpowiedzi. Ludność robocza, dla której Letocha pragnął podwyższenia płacy, jest przeważnie polską.

Znany korespondent *Koeln. Ztg*, który, jak wiadomo, bywa często natchnionym z góry, zajmował się przed kilku dniami potrójnem przymierzem Niemiec, Austryi i Włoch i przedstawiał je w świetle sojuszu odpornego, umówionego w ten sposób, że gdyby którekolwiek z tych mocarstw było zaczepione przez dwa mocarstwa razem, w takim razie dwa drugie mocarstwa mają mu udzielić czynnej pomocy. — Teraz ten sam korespondent pisze o ogólnej sytuacyi politycznej, co następuje:

„Nie da się zaprzeczyć, iżby horyzont polityczny był całkiem czysty i nie można na nim dojrzeć t. z. ciemnych punktów. Kryzys w Hiszpanii już z tego powodu budzi obawy, iż prasa francuska nie robi tajemnicy, że sympatye Francyi stoją po stronie tych żywiołów, które zagrażają spokojowi publicznemu w Hiszpanii. Sprawy egipskie muszą niewątpliwie wielkie sprawiać kłopoty rządowi angielskiemu, ale wypadki, jakie się w Egipcie rozgrywają, nie mogą być obojętnemi i dla reszty Europy, a to dla tej przyczyny, że mieszczą w sobie zaród nowych zawikłań pomiędzy Anglią, Francyą i Turcyą. Wreszcie i sprawa tonkińska taki wzięła obrót, że łatwo dać się może we znaki tym mocarstwom, które prowadzą handel z Chinami. Mimo to wszystko nie czuć tu (w Berlinie) większego zaniepokojenia. Co się tyczy Hiszpanii, są widoki, że król Alfons, który niejednokrotnie był ostrzegany i dobre odbierał rady, zdoła odwrócić grożące państwu jego niebezpieczeństwo powstania zbrojnego. Co do Egiptu, wysłanie jenerała Gordona uważają w Berlinie za dowód, że Anglia postanowiła działać tam energicznie, gdy z drugiej strony nie przywiązują wielkiej wagi do francuskich zachcianek mieszania się do spraw egipskich. Sprawy chińskie przeciągną się prawdopodobnie jeszcze długo, a w pierwszej linii sprawiać będą nie mało przykrości tym obywatelom francuskim, którzy płacą podatki. Pokojowi jednak europejskiemu, bo o niego głównie chodzi, z żadnej strony nie zagraża niebezpieczeństwo, a pobyt p. Giersa w Wiedniu i przeniesienie hr. Herberta Bismarka do Petersburga są niewątpliwym znakiem, że stosunki pomiędzy trzema cesarstwami są chwilowo daleko przyjaźniejszemi, niż kiedykolwiek dawniej. Wśród takich okoliczności oczekiwać może Europa spokojnie przyszłej wiosny, której jeszcze w jesieni roku zeszłego z pewną wyczekiwano trwogą."

Times podaje następujące uwagi korespondenta swego z **Hongkong**: „Obsadzenie wysp Szuzan, Formoza i Hai Nan przez Francuzów stanowiłoby *casus belli* z Anglią, ponieważ art. 3 i 4 układu zawartego w r. 1846 z gubernatorem Hongkong i komisarzami Chin zawiera wyraźne postanowienie, że po opuszczeniu wyspy Szuzan przez Anglików, ani wyspa ta, ani żadna z przyległych jej wysp nie ma być odstąpioną żadnemu obcemu mocarstwu, a Anglia zobowiązała się w razie zaczepki zkądkolwiek pochodzącej bronić tych wysp, odeprzeć zaczepkę i oddać je napowrót Chinom. Chiny chcą się w razie potrzeby odwołać do tego postanowienia."

Prawie wszyscy posłowie hiszpańscy zmienieni zostaną. Serrano wziął już dymisyę i wrócił do Madrytu.

Dnia 19 b. m. przedsięwzięto z Hanoi w Tonkinie wielki rekonesans w stronę Bacninhu. Nad spływem rzeki Czarnej z Czerwoną zastano już znaczne siły broniące dalszego postępu. Rekonesans ten przekonał, jak się zdaje, Francuzów, że przed nadejściem nowych posiłków wyprawy na Bacninh przedsięwziąść nie można i wyprawa ta, jak donoszą dzienniki francuskie, odroczoną została prawdopodobnie aż do marca.

Nowa emigracya amerykańska dość znacznych rozmiarów przygotowuje się na najbliższą wiosnę, jeśli wierzyć mamy dochodzącym nas z różnych stron doniesieniom. Przez całą bowiem zimę czynią się przygotowania, tranzakcye i układy familijne, wyprzedaż gruntów i domostw celem zebrania odpowiednich na podróż funduszów. Wszystko to zaś odbywa się bez pomocy, zachęty i pośrednictwa t. z. ajentów amerykańskich, jakich typ przedstawia nam sztuka ś. p. Wł. Anczyca. Odegrali oni już rolę w pierwszym akcie tego ruchu — dziś zadanie ich zbyteczne. Atrakcyą do wypraw do Nowego świata są jedynie listy, a często i odwiedziny krewnych, którzy pierwsi ulegli pokusie i zamiast zawodów, doznali przeciwnie ziszczenia złotych snów. Stosunki przeto włościan naszych są zupełnie bezpośrednie z Nowym światem — i trudnoby uwierzyć do jakiego stopnia oddziałały one od kilku lat na rozbudzenie różnych pragnień i potrzeb, już nietylko wśród tych którzy odchodzą do Ameryki, ale i wśród tych, którzy w kraju zostają. Lud nasz amerykanizuje się — bodajby nie tylko pod względem materyalistycznych instynktów, ale także i pod względem [illegible] pracy.

Gminoruchy amerykańskie wśród społeczeństw agraryjnych starego świata mają dwa prądy — płyną one jakby dwoma wielkiemi korytami, północnym i środkowo-europejskim ku Hamburgowi i południowym na Genuę. Niezbadana to dotąd natura tego ruchu — i niejednakowe wydają się być w różnych krajach Europy jego przyczyny — bo kiedy w niektórych prowincyach niemieckich wydaje się on rezultatem przeludnienia i tej hiperprodukcyi cywilizacyjnej, która wypycha pewną część proletaryatu na nowe zdobycze kultury niemieckiej — to znów Francya, Belgia, Holandya nie znają wcale emigracyj amerykańskich, choć ich rozwój przemysłu nie ustępuje Niemcom, owszem je przewyższa. Do niemieckiego zaś wychodźcy łączy się wielkiemi masami wychodźca słowianin z krajów, w których rąk mało i pole dla kultury bardzo rozległe i nietknięte.

Po za wpływami czysto ekonomicznemi trudno nie dojrzeć tu objawów psychologicznych różnych szczepów ludności europejskiej, a zwłaszcza pewnych instynktów przywiązania do ziemi lub ducha wędrownego. Chłop francuski jeśli opuszcza wieś rodzinną, to jedynie, aby się udać do Paryża; systemu kolonizacyjnego w żadnym on nie rozwinął kierunku. Chłop niemiecki przeciwnie pójdzie na kraj świata za dobrobytem — ale i tu zachodzi różnica: cały pas południowy Niemiec, przeważnie o ludności katolickiej — zacząwszy w Tyrolu, Bawaryi, Badeńskiem i prowincyach nadreńskich nie dostarcza zgoła żadnego kontyngensu do zaludnienia puszcz amerykańskich. W wysokim zaś stopniu posiada tę zasługę Wirtembergia, Darmstadt, Brandeburgia, Pomerania, a poniekąd Szląsk.

We Włoszech ruch emigracyi amerykańskiej wzmógł się w przerażających rozmiarach. Ciężkie klęski, jakie produkcyi zbożowej, zresztą dość zaniedbanej, zadał podatek od mlewa i inne niestosowne środki fiskalizmu, wyczerpnęły bardzo szczupły zapas energii i pracowitości ludności rolniczej półwyspu.

Osoby, dobrze znające stosunki społeczne Włoch, zapewniają nas, że tam, zwłaszcza w środkowych prowincyach, włościanie nie sprzedają ziemi, ale ją rzucają darmo i wynoszą się do innego świata. Sami mieliśmy sposobność przed paru laty się przekonać o tym napływie ludności odartej, przypominającej neapolitańskich lazaronów, tylko że z żonami i dziećmi — tłoczącej się do portu w Genui. Z Włochami mieszały się mnogie zastępy o słowiańskich typach Illiryjczyków, Dalmatyńców, nawet Serbów, których ojczyzna lubo jest jeszcze nowym światem, opuszczają ją oni na odgłos bogactw poza Atlantykiem.

Co do naszego kraju, prąd emigracyjny w Wielkopolsce dość się okazał powszechnym, zwłaszcza w okolicach o mięszanej ludności, a dziwić się temu nie można, choć należy boleć, że gdy napływ obcy sprawia pewne tarcie w własnym kraju i rodzinnej włości, wtedy myśl ekspatryacyi łatwo znaleść może przystęp.

W Galicyi ruch emigracyjny ograniczał się dotąd niemal wyłącznie na jednym pasie kraju, który nie należy wcale ani do najgęściej zaludnionych, ani do najuboższych. Jest to ten trójkąt kraju od Tarnowa ku Jasłu i Krosnu — i od Jasła na linią Frysztak ku Rzeszowu. Ani mieszkaniec równin nad Dunajcem i Wisłą — ani przedsiębiorczy, nieco zuchwały mieszkaniec okolic nad Rabą, ani ubogi Podhalanin z sanockiej ziemi, żyjący owsianym plackiem, ani góral, szukający w dalekich stronach zarobku — nie bierze dotąd żadnego udziału w tym ruchu emigracyjnym. Nie słyszeliśmy dotąd o jednym wypadku emigracyi do Ameryki z Rusi.

Kąt kilkomilowy, o którym wspomnieliśmy, odznacza się zupełnym brakiem odrębnych cech etnograficznych. Tej, w ubraniu ludu niema śladu co bądź w innych stronach się przechował, jak w wysokich kapeluszach koło Bochni, odmiennym kroju czapki, koło Rzeszowa, sukmany lub żupana. Jak w stroju, tak i w typie ludowym niema tu żadnej lokalnej odrębności i oryginalności. Szujski w znakomitem swem dziele *Polen und Ruthenen in Galizien*, zowie ludność tej okolicy Głuchoniemcami i odmawia jej pochodzenia słowiańskiego. Namby się wydawało, że musi tu być także znaczna przymieszka jeńców tatarskich w osadników zamienionych. Bądź co bądź, jest to ludność, która z pośród wszystkich szczepów zaludniających Galicyę, okazuje najmniej przywiązania, bądź to do tradycyi, obyczaju, bądź też do ziemi; — w tych to stronach powstał ów typ chłopa, który się mienił cesarskim, a o którym mawiano w Wiedniu *der Bauer wacht in Galizien*.

Jeźli rozszerzyła się i na inne okolice z równą gwałtownością burza 1846 roku — to w tym kącie kraju miała swoje pierwotne ognisko, — tu powstał jej bohater Szela.

Obserwacye powyższe są czysto przedmiotowemi. Wiemy wybornie, że ani natury ludu doraźnem nie zmieni się działaniem, ani się także zakazem lub utrudnieniami nie powstrzyma prądu szukania bogactw na drugiej półkuli. Raczej naznaczamy tylko, że prąd ten jest lokalny i wiąże się z naj-

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(133)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Ale przez głowę przelatywały mu, nakształt piorunów, pytania: co będzie, jeżeli konie nie wytrzymają? co będzie, jeżeli który z nich padnie? Były to dzielne tatarskie bachmaty, żelaznej wytrwałości, ale szły już od Płoskirowa, mało co wypoczywając po onym szalonym biegu od miasta, aż do pierwszego lasu. Można się było wprawdzie przesiąść na luźne, lecz i luźne były znużone. Co będzie? — myślał pan Wołodyjowski — i serce zabiło mu trwogą, może po raz pierwszy w życiu — nie o siebie, ale o Helenę, którą w tej długiej podróży pokochał, jak siostrę rodzoną. A wiedział i to, że Tatarzy raz zacząwszy gonitwę, nie ustaną tak prędko.

— Niechże nie ustają, a jej nie zgonią! — rzekł do siebie ścisnąwszy zęby.

— Koń mi się potknął! — zawołał po raz drugi Zagłoba.

— Nic to! — powtórzył Wołodyjowski.

Tymczasem wpadli do lasu. — Objęła ich ciemność, ale też pojedynczy jeźdźcy tatarscy nie byli dalej za niemi, jak na kilkaset kroków.

Wszelako mały rycerz wiedział już, jak ma postąpić.

— Rzędzian! — krzyknął — skręcaj z panną w pierwszą drogę z gościńca.

— Dobrze, mój jegomość!... — odrzekł pachołek.

Mały rycerz zwrócił się do Zagłoby:

— Pistolety w garść!

I jednocześnie, położywszy rękę na cuglach konia pana Zagłoby, począł jego bieg hamować.

— Co robisz?! — krzyknął szlachcic.

— Nic to! wstrzymuj waść konia!

Odległość między nimi a Rzędzianem, który umykał z Heleną, poczęła się zwiększać coraz bardziej. Nakoniec przybyli do miejsca, gdzie gościniec skręcał się dość nagle ku Zbarażowi, a wprost dalej szła wąska dróżyna leśna, wpół przesłonięta gałęziami. Rzędzian wpadł na nią i po chwili oboje z Heleną znikli w gęstwinie i ciemności.

Tymczasem Wołodyjowski wstrzymał konia swego i Zagłoby.

— Na miłosierdzie boskie! co czynisz?! — ryczał szlachcic.

— Wstrzymamy pogoń. Niema innego dla kniaziówny ratunku.

— Zginiemy!...

— To zginiemy. Stań tu waść na boku gościńca! tutaj! tutaj!

Obaj przyczaili się w ciemności pod drzewami, tymczasem gwałtowny tętęt bachmatów tatarskich zbliżał się huczał, jak burza, aż się cały las nim rozlegał.

— Stało się! — rzekł Zagłoba, i podniósł do ust bukłak z winem.

Pił i pił, poczem wstrząsnął się.

— W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego! — zakrzyknął — gotowym na śmierć!

— Zaraz! zaraz!.. — rzekł Wołodyjowski. — Trzech idzie naprzód — tegom chciał!

Jakoż na jasnym gościńcu, ukazało się trzech jeźdźców, siedzących widocznie na najlepszych bachmatach, tak zwanych na Ukrainie: wilczarach, bo w biegu wilka doganiały; za nimi, o dwieście lub trzysta kroków, pędziło kilkunastu innych, a dalej jeszcze cały gęsto zbity tłum ordyńców.

Gdy trzej pierwsi zrównali się z zasadzką, huknęły dwa strzały, poczem Wołodyjowski rzucił się jak ryś na środek gościńca, i w jednem mgnieniu oka, nim pan Zagłoba miał czas spojrzyć i pomyśleć, co się stało, trzeci Tatar padł, jakby gromem rażony.

— W konie! — krzyknął mały rycerz.

Pan Zagłoba nie dał sobie tego dwa razy powtarzać, i ruszyli gościńcem nakształt dwóch wilków, za któremi stado zajadłych psów goni; tymczasem dalsi ordyńcy nadbiegli do trupów, i poznawszy, że owe gonione wilki potrafią na śmierć ukąsić, wstrzymali nieco konie, czekając na innych towarzyszów.

— Widzisz waść — rzekł Wołodyjowski — wiedziałem, że się zatrzymają!

Ale jakkolwiek uciekający zyskali kilkaset kroków, przerwa w gonitwie nie trwała długo, tylko że Tatarzy biegli już większą kupą i nie wysuwali się pojedynczo naprzód.

Jednakże konie uciekających były zmęczone długą drogą i pęd ich słabł. Szczególniej koń Zagłoby, wiozący na grzbiecie tak znaczny ciężar, potknął się znowu raz i drugi; staremu szlachcicowi resztki włosów stanęły na głowie na myśl, że padnie.

— Panie Michale, najdroższy panie Michale! nie opuszczajże mnie! — wołał z desperacyą.

— Bądź waść pewien! — odpowiedział mały rycerz.

— Żeby tegō konia wilcy...

Nie skończył, gdy pierwsza strzała bzyknęła mu koło ucha, a za nią inne poczęły bzykać i świstać i śpiewać, jakoby bąki i pszczoły! Jedna przeleciała tak blisko, że prawie otarła się bełtem o uszy pana Zagłoby.

Wołodyjowski zwrócił się, i znowu dał po dwakroć z pistoletów ognia do goniących.

Wtem koń pana Zagłoby potknął się tak silnie, że nozdrzami niemal zarył w ziemi.

— Na Boga żywego! koń mi pada! — krzyknął rozdzierającym głosem szlachcic.

— Z kulbaki i w las! — zagrzmiał Wołodyjowski.

To wyrzekłszy, sam osadził konia, zeskoczył i w chwilę później obaj z Zagłobą znikli w ciemnościach.

Ale manewr ten nie uszedł skośnych oczu Tatarów, i kilkudziesięciu z nich, zeskoczywszy również z koni, puściło się w pogoń za uciekającymi.

Gałęzie zerwały z głowy czapkę Zagłobie i biły go po twarzy, szarpały za żupan; ale szlachcic, wziąwszy nogi za pas, umykał, jak gdyby mu trzydzieści lat wieku ubyło. Czasami padał, więc podnosił się i umykał jeszcze spieszniej, sapiąc jak miechy kowalskie; nakoniec stoczył się w głęboki wykrot i czuł, że się już nie wygramoli, bo siły opuściły go zupełnie.

— Gdzieś waść jest? — spytał zcicha Wołodyjowski.

— Tu, w dole! Już po mnie! ratuj się panie, Michale!

Ale pan Michał bez wahania wskoczył do wykrotu i położył rękę na ustach pana Zagłoby.

— Cicho waść! może nas miną! Będziem się zresztą bronili.

Tymczasem nadbiegli Tatarzy. Jedni z nich minęli istotnie wykrot, sądząc, że zbiegowie uciekają dalej; inni szli zwolna, obmacując drzewa i rozglądając się na wszystkie strony.

Rycerze utaili dech w piersiach.

— Niech tu który wpadnie — myślał w rozpaczy Zagłoba — to ja mu wpadnę!...

Wtem iskry posypały się na wszystkie strony; Tatarzy poczęli krzesać ogień.

Przy blasku ich widać było dzikie twarze, o wystających policzkach i nabrzękłe wargi, dmuchające w zatlone hubki. Przez jakiś czas chodzili tak wkoło o kilkadziesiąt kroków od wykrotu, podobni do jakichś złowrogich widm leśnych — i zbliżali się coraz bardziej.

Ale w chwilę później jakieś dziwne szumy, szmery i zmięszane okrzyki poczęły dolatywać z gościńca i budzić uśpione głębie.

Tatarzy przestali krzesać i stanęli jak wryci; ręka Wołodyjowskiego wpiła się w ramię Zagłoby.

Krzyki zwiększały się i nagle buchnęły czerwone światła, a wraz z niemi rozległa się salwa muszkietów: jedna, druga, trzecia; a za nią okrzyki: Ałła!... szczęk szabel, kwik koni, tętent, wrzaski pomięszane. Na gościńcu wrzała bitwa.

— Nasi! nasi! — krzyknął Wołodyjowski.

— Bij! morduj! bij! siecz! rznij! — ryczał Zagłoba.

Sekunda jeszcze: koło wykrotu przebiegło w największym popłochu kilkudziesięciu tatarów, którzy zmykali teraz, co duchu, ku swoim. Pan Wołodyjowski nie wytrzymał, skoczył za niemi — i jechał na ich karkach wśród gęstwy i ciemności.

Zagłoba pozostał sam na dnie jamy.

Po chwili próbował wyleźć, ale nie mógł. Bolały go wszystkie kości i zaledwie zdołał na nogach się utrzymać.

— Ha łajdaki! — rzekł oglądając się na wszystkie strony — uciekliście! Szkoda, że tu który nie został. Miałbym kompanię w tej jamie i pokazałbym mu, gdzie pieprz rośnie. O poganie! narżną was tam teraz jak bydła! Dla Boga! hałas tam teraz coraz większy! Chciałbym, żeby to był sam książe Jeremi, bo tenby dopiero was przygrzał. Hałłakujcie! hałłakujcie! będą później wilcy nad waszem ścierwem hałłahowali. Ale też ten pan Michał, żeby mnie tu samego zostawić. Ba, nic dziwnego. Łakomy, bo młody. Po tej ostatniej przeprawie, już i do piekłabym z nim poszedł, bo to nie taki przyjaciel, co w potrzebie opuszcza. A osa to jest! W mig tamtych trzech ukąsił. Żebym to miał przynajmniej ze sobą ten bukłak... ale już go tam pewnie djabli wzięli... konie rozdeptały. Jeszcze mnie tu jaka gadzina żgnie w tej jamie. Co to?

(Dalszy ciąg nastąpi).

gorszemi tradycyami ludu galicyjskiego. Gdzieindziej niedostatek większy i zarobek trudniejszy, a jednak myśl opuszczenia rodzinnej chaty i zagrody, nie znajdzie przystępu.

Mowa dep. Grocholskiego

wypowiedziana na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 24 stycz. podczas rozpraw nad ustawą językową.

„Nie spodziewajcie się odemnie, szanowni panowie, tak zwanej „mowy.“ I ja nie chcę polemizować, ale tylko uzasadnić moje własne i towarzyszy mych stanowisko w tej kwestyi.

Wniosek, będący obecnie przedmiotem dyskusyi, brzmi (czyta): „Wzywa się c. k. Rząd, aby w wykonaniu art. XIX ustaw zasadniczych z dnia 21 grudnia 1867 o ogólnych prawach obywateli, przedłożył projekt do ustawy, któraby, ustanawiając język niemiecki jako język państwowy, uregulowała stosunki języków w kraju używanych, w urzędzie, szkole i życiu publicznem.“

Stosownie do brzmienia tego wniosku, chodzi tu więc o wezwanie rządu, aby przedłożył ustawę, któraby w wykonaniu art. XIX wspomnionych ustaw, uregulowała stosunki języków w kraju używanych.

Przedewszystkiem trzeba się więc zastanowić nad kwestyą: Czy uregulowanie to należy do zakresu działalności Rady państwa, czy Rada państwa jest w tej mierze kompetentną?

Zdaniem mojem, Radzie państwa zbywa pod tym względem na kompetencyi, ponieważ bliższe rozwinięcie ustaw zasadniczych, należy podług jasnego i kategorycznego brzmienia paragrafu 11 ustaw zasadniczych, tyczącego się reprezentacyi państwa, tylko wówczas do kompetencyi Rady państwa, jeżeli to jest wymienione w ustawach zasadniczych, a rozwinięcie i zastosowanie art. XIX w ustawach zasadniczych nie jest wymienione.

To już, moi panowie, jest dostateczną przyczyną, dlaczego nie możemy głosować za wnioskiem mniejszości. Dalsze wywody nad kwestyą kompetencyi, pozostawiam lepiej ukwalifikowanym, w tej wysokiej Izbie tak licznie reprezentowanym powagom prawniczym. Muszę jednak zaznaczyć, że jeźli się przeczyta sprawozdanie mniejszości, musi się nabrać przekonania, iż przy wniosku tym nie chodzi tak dalece o zabezpieczenie języków w kraju używanych, jak raczej o to, aby przez używanie języków w kraju używanych, lub krajowych, używanie języka niemieckiego nie doznało uszczerbku, i dlatego to powiedziano we wniosku, „ustanawiając język niemiecki jako język państwowy.“ Punkt ciężkości tego wniosku spoczywa więc według zdania mego w żądaniu, aby język niemiecki ustanowiony został językiem państwowym. Niech mi więc raczy wybaczyć mój bezpośredni szanowny poprzednik, ale podług zdania mego musi się tu przedewszystkiem narzucić kwestya: Co to jest język państwowy? A choćbym się nawet miał wstydzić, muszę się przyznać, że nie wiedziałem tego, gdy ten wniosek postawiono. Nie wątpię, że skoro pojęcia „państwo“ i „język“ są zupełnie zrozumiałe, każdy wyrobi sobie i musi wyrobić jakieś zdanie o pojęciu „język państwowy,“ ale mnie musiałoby chodzić o takie pojęcie języka państwowego, któreby niekwestyonowane, przez wszystkich uznane, i że tak powiem skrystalizowane było, a takiego pojęcia nie mogłem sobie stworzyć. Przypisywałem to mej może trochę niedostatecznej znajomości języka niemieckiego, który nie jest mym językiem ojczystym, i uciekłem się, jak to zwykle w takich razach bywa, do *Adelunga*.

Otóż w Adelungu znalazłem wprawdzie wyraz „język krajowy,“ a więc musi mi mój bezpośredni pan poprzednik przyznać, że ze względu na to przepis ustawy o językach krajowych był nieco usprawiedliwiony. Znalazłem tam pojęcie języka krajowego, znalazłem tam pojęcie pisma państwowego, ale pojęcia języka państwowego nie znalazłem, i równie nie znalazłem pojęcia tego w leksykonie państwa Rotteka, Welckera i Bluntschlego. Pomyślałem więc, że może przynajmniej w komisyi poinformowany będę, jakie znaczenie przywiązują szanowni panowie wnioskodawcy do wyrazu „język państwowy.“

Ale, moi panowie, nadzieje moje nie ziściły się. Nie pozostało mi więc nic innego, jak przez indukcyę stworzyć sobie jakieś pojęcie, i odgadnąć, jakie znaczenie nadają szanowni panowie wnioskodawcy słowu: „język państwowy.“ Otóż, języka, którym mówią w państwie, nie można było przez to rozumieć, ponieważ u nas nie pokrywają się wcale pojęcia kraj i państwo. Pomyślałem więc, że będzie to zapewne język, którym państwo jako takie ma mówić. Przyznam się, że nie wpadłem na tę denificyę, jaką nam dał mój bezpośredni pan poprzednik. Otóż państwo, jako takie, zabiera głos albo na zewnątrz, albo wewnątrz. Na zewnątrz jednak przemawia nie państwo austryackie, ale monarchia austryacko-węgierska.

W tem więc znaczeniu nie mogli wnioskodawcy rozumieć wyrazu „język państwowy;“ ale też zdaniem mojem, nie mogli także szanowni panowie wnioskodawcy przywięzywać do wyrazu „język państwowy“ tego znaczenia, że to ma być język, którym państwo na wewnątrz ma przemawiać i przemawia. Każdy bowiem wyrok u nas wydawany bywa w imieniu Cesarza, w każdym więc wyroku przemawia państwo, a panowie ci nie zechcą przecież twierdzić, że każdy wyrok wydanym być musi w języku niemieckim. Toż to właśnie sprzeciwiałoby się wprost tradycyom austryackim. W prowincyach południowych był zawsze i jest do dnia dzisiejszego językiem sądowym, język włoski, w Galicyi był do r. 1848 językiem sądowym język łaciński, a na jakiś czas zaprowadzono tam język niemiecki, równocześnie z wprowadzeniem tego języka do sądów węgierskich. A więc, moi panowie, czemże jest właściwie język państwowy? Przyznaję, że i dziś tego nie wiem, a ponieważ nie wiem, nie mogę też głosować za wezwaniem rządu, aby trzymał się zasady, iż język niemiecki ma być językiem państwowym, bo gdy mnie ktoś zapyta, co to jest język państwowy, odpowiedzieć muszę: Niestety, nie wiem. Bynajmniej nie wątpię, że panowie wnioskodawcy mają wyrobione zdanie o znaczeniu wyrazu „język państwowy,“ ale obecnie nie mówię za panów wnioskodawców, tylko za siebie, a szanowni panowie wnioskodawcy muszą mi przyznać, że znaczenie wyrazu „język państwowy“ nie jest ani w umiejętności określone, ani w potocznym języku ludowym nie ma jednego i tego samego znaczenia.

W przemówieniu uzasadniającem, zaznaczył pan wnioskodawca, że w Węgrzech język węgierski uznany jest za język państwowy, a o ile mi się zdaje, podniósł także okoliczność tę szanowny mój bezpośredni poprzednik. Otóż pochlebiam sobie, że jestem, podobnie jak wszyscy rodacy moi, szczerym przyjacielem Węgrów. Polacy i Węgrzy żyli od wieków zawsze w przyjaznych i nigdy nie zakłóconych stosunkach sąsiedzkich, a przyjaźń ta nie była nigdy zdradzoną lecz zawsze składano jej dowody. Ale żadna przyjaźń nie wymaga ślepego naśladownictwa. Każdy musi tak czynić, jak tego wymagają stosunki jego. Jeźli Węgrzy w ustawie tej umieścili taki przepis, jest to dla mnie tylko dowodem, że u nich znaczenie tego słowa nie było wątpliwe; u nas zaś według, mego zdania, nie jest ono stanowczo określone. Nie uchwalali też Węgrzy przepisu tego w języku niemieckim, ale w węgierskim, a im dosłowniejsze ma być tłomaczenie, tem większe zachodzi niebezpieczeństwo, że nie będzie zupełnie wierne co do ducha.

Nie wiem zatem, co Węgrzy rozumieli przez język państwowy. Możnaby też przez język państwowy rozumieć język urzędowy i biurowy władz i urzędów, i sądzę, że Węgrzy przez wyraz „język państwowy“ rozumieją istotnie język urzędowy. U nas jednak, moi panowie, uznały wszystkie ministerstwa, które istniały, począwszy od ery konstytucyjnej, że ustanowienie języka urzędowego w urzędach i władzach, ustanowienie języka, w jakim urzędy porozumiewać się mają ze stronami prywatnemi, jest atrybucyą władzy rządowej, i wszystkie ministerstwa postępowały stosownie do tego.

Sądzę, moi panowie, iż pominąwszy wszelkie względy natury praktycznej, dobrze jest, że tak się rzecz ma, ponieważ język jest dla wszystkich ludów zbyt kosztownym i drogim skarbem, aby go można zdać na łaskę zapatrywań, albo może i samowoli przypadkowej większości parlamentarnej. W ręku Monarchy, w ręku Cesarza, który równą miłością wszystkie swe ludy otacza, i o którego zupełnej bezstronności, tudzież opiece nad państwem i interesami państwa każdy jest przekonany, prawo to jest o wiele bezpieczniejsze; tam, w ręku Monarchy mają ludy Austryi konieczną rękojmię możności używania swego języka, tego drogiego prawa. Muszę się zastrzedz, moi panowie, przed zarzutem, jakobym uświęconą osobę Najjaśniejszego Pana wciągał do dyskusyi. Przemawiam w duchu i znaczeniu i stosownie do brzmienia naszych ustaw zasadniczych. U nas, chwała Bogu, ma znaczenie zasada francuska: *le roi règne, mais ne gouverne pas* — „król panuje, ale nie rządzi.“ U nas wykonawcą władzy rządowej jest Cesarz, wykonuje ją wprawdzie przez odpowiedzialnych ministrów, ale ją wykonuje, i dlatego ministrowie Jego są rządem cesarskim. Ztąd wypływa, że wprawdzie żaden akt rządowy nie może nastąpić bez zezwolenia ministrów, ale żaden akt rządu nie może nastąpić, na który Cesarz nie zezwoli, lub się nie zgodzi. Niech mi nikt nie zarzuca, że tak samo ma się rzecz z wszystkiemi ustawami, skoro żadna ustawa uchwalona przez parlament bez sankcyi korony nie może mieć mocy prawa.

Zaiste, moi panowie, chcieć odmawiać uchwałom ciał reprezentacyjnych, zapadłym w sprawach, które do kompetencyi ich należą, wpływu na postanowienia korony, znaczyłoby negować parlamentaryzm. Różnica to znaczna i właśnie w tej różnicy upatrują ludy Austryi konieczną gwarancyę możebności używania swych języków w zetknięciu się z władzami i urzędami, i zaprawdę, moi panowie, musiałoby mnie dziwić — gdyby panowie wnioskodawcy narazić chcieli używanie języka niemieckiego na niepewne szanse wątpliwych uchwał parlamentarnych, i dlatego nie mogę uwierzyć, aby panowie wnioskodawcy mogli podsuwać język urzędowy pod znaczenie jakiegoś języka państwowego.

Jeżeli jednak ja i moi przyjaciele polityczni nie będziemy głosować za wnioskiem Wurmbranda, a obecnie wnioskiem mniejszości, muszę się stanowczo zastrzedz przeciw temu, jakobyśmy pod tym względem dali się uwieść jakiemuś nieprzyjaznemu usposobieniu względem języka niemieckiego. Owszem, moi panowie, pragniemy i chcemy tego wszyscy, aby młodzież w Galicyi poznała dobrze i gruntownie język niemiecki, zarzucaliśmy oddawna rządowi centralnemu, że urządzenia naszych szkół średnich nie są odpowiednie do nauczenia się języka niemieckiego, ponieważ niema specyalnych profesorów do nauki języka niemieckiego, ale nauka tego języka powierzaną bywa profesorom innych przedmiotów, przez co jest rzeczą naturalną, że do swych fachowych przedmiotów przywięzują może większą wagę, niż do nauki języka niemieckiego. U nas w Galicyi, może każdy, kto tylko chce — co się też istotnie zdarza — wnosić podania do wszystkich urzędów i władz w języku niemieckim, a na podanie swe otrzyma odpowiedź w języku niemieckim. — Na żądanie stron odbywa się w sądach rozprawa w języku niemieckim, a nikt nie podnosi u nas w kraju zarzutów przeciw temu.

Pojmujemy zupełnie konieczne znaczenie języka niemieckiego w urzędach centralnych, pojmujemy zupełnie, że tekst niemiecki dla wszystkich ustaw państwa — muszę przy tej sposobności wobec wywodów pana poprzednika zaznaczyć, że ustawy krajowe, wydawane bywają także w imieniu państwa — jest tekstem autentycznym; pojmujemy zupełnie konieczność języka niemieckiego, jako niezbędnego środka porozumiewania się między różnemi ludami państwa austryackiego, a nawet, mógłbym powiedzieć, jako środka, łączącego te ludy, ale to, moi panowie, co faktycznie istnieje, co uzasadnione jest niezbędną potrzebą, i co się wżyło, znajduje właśnie w tem o wiele silniejszą rękojmię dalszej, nietykalnej swej egzystencyi, niż gwarancya, jaką mogłoby dać ustawowe skodyfikowanie (*Brawa po prawicy!*).

Nie trzeba tylko podkopywać tego, bo podkopywanie takie połączone jest zawsze z niebezpieczeństwem. — Słyszę głos: „Wy to jesteście, wy z większości, co zawsze podkopujecie używanie języka niemieckiego,“ a tak w mowie motywującej szanownego pana wnioskodawcy, jak i w sprawozdaniu mniejszości zaznaczono, że się przypuszcza atak przeciw używaniu języka niemieckiego.

W istocie, moi panowie, nie przeczę wcale, że prawie we wszystkich krajach tej monarchii, przyznaję też, że nawet i u nas stają się głośne życzenia, aby język krajowy albo język w kraju używany zaprowadzony był na poszczególnych terytorach. Ale nie są to terytorya, na ktorych używanie języka niemieckiego byłoby niezbędne dla jedności państwa i jednolitości zarządu jego, nie są to takie terytorya, iżby zaprowadzenie języków krajowych lub w kraju używanych kolidować miało w jakiś sposób z interesami państwa.

Życzenia te znajdują dla siebie uzasadnienie i usprawiedliwienie w tak często przytaczanym art. 19, i nie wątpię, że będą z czasem uwzględnione, ale przeciw używaniu języka niemieckiego tam, gdzie jedność państwa i jednolity jego zarząd tego wymaga, nie występujemy wcale i w dobrze zrozumianym interesie państwa, które nam wszystkim zarówno jest drogie, nie chcemy też występować.

Ponieważ zatem używanie języka niemieckiego wszędzie, gdzie jedność państwa tego wymaga, faktycznie istnieje, czemu nikt w rzeczywistości nie oponuje i nic nie zagraża i ponieważ ustawowe uregulowanie używania języków w kraju używanych, w wykonaniu artykułu XIX ustaw zasadniczych o ogólnych prawach obywateli, nie należy do kompetencyi Rady państwa, jesteśmy, i to jedynie z tych powodów, za przejściem do porządku dziennego.

I aby wam, moi panowie, dać wymowny dowód, że nie inne względy kierowały nami w tej mierze, pozwolę sobie zaproponować Wysokiej Izbie zamiast prostego, następujący umotywowany porządek dzieny (czyta):

„Zważywszy, że uchwalenie ustawy do przeprowadzenia postanowień art. XIX ustaw zasadniczych o ogólnych prawach obywateli w myśl brzmienia paragr. 11 ustaw zasadniczych o reprezentacyi państwa nie należy do kompetencyi Rady państwa — zważywszy następnie, że pomijając kwestyę kompetencyi, podług odnośnych wywodów sprawozdania komisyi znaczenie języka niemieckiego w dziedzinie wspólnych interesów, w życiu publicznem jak i w administracyi państwa, o ile jedność państwa tego wymaga, nie jest przez nikogo zaprzeczana, a wskutek prawnopolitycznego połączenia królestw i krajów, wskutek wspólności interesów ludów monarchii, i wskutek dobrowolnego uznania i wykonywania dostateczną ma gwarancyę — przechodzi Izba nad wnioskiem: „Wzywa się rząd, aby w wykonaniu art. XIX ustaw zasadniczych z dnia 21 grudnia 1867 roku o ogólnych prawach obywateli, przedłożył projekt do ustawy, któraby ustanawiając język niemiecki, jako język państwowy, uregulowała stosunki języków w kraju używanych, w urzędzie, szkole i życiu publicznem“ — do porządku dziennego.“

Muszę się, moi panowie, w kilku słowach usprawiedliwić, dlaczego wniosku tego, jakkolwiek byłem członkiem komisyi, a nawet miałem zaszczyt być jej przewodniczącym, nie postawiłem w komisyi, lecz dopiero tu go stawiam.

Ze sprawozdania tak większości, jak i mniejszości, dowiedziała się wysoka Izba, iż w komisyi nie odbyła się prawie żadna dyskusya nad wnioskiem dep. hr. Wurmbranda, i że ograniczono się tylko do kwestyi, czy wniosek ten ma być przyjęty, czy też odrzucony.

Wobec tego trudno było występować w komisyi z innym jakimś wnioskiem. Nie powinniśmy też, moi panowie, zamykać oczu na to, że skoro sprawozdanie było wydrukowane i rozdzielone, — starano się między publicznością rozszerzyć zdanie, iż odrzucenie wniosku szanownego p. dep. hr. Wurmbranda, zagrażałoby w wysokim stopniu używaniu języka niemieckiego w Austryi, — że Niemców się uciska i że się ich wydać pragnie na pastwę ludom słowiańskim. Uważam więc za właściwe, aby Izba w stanowczem votum oświadczyła, — że wszystkie te obawy są zupełnie bezzasadne.

Jeźli zaś usunięcie tych obaw między ludnością było dla mnie powodem, że przedłożyłem Izbie wniosek, żądający umotywowanego przejścia do porządku dziennego, to konieczność usunięcia tych obaw, powinna być dla wysokiej Izby tem silniejszym bodźcem do przyjęcia tego wniosku, i dlatego pozwalam sobie upraszać wysoką Izbę, aby wniosek ten poparła i przyjęła go jako uchwałę. (*Żywe oklaski po prawicy.*)

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 25 stycznia.

322 Posiedzenie Izby dep. Rady państwa.

Przewodniczący Dr Smolka.

Na ławie ministrów zasiedli wszyscy ministrowie.

Minister obrony krajowej przedkłada kredyt dodatkowy na budowę koszar żandarmeryi w Krywoszy.

Rozdzielono projekt do ustawy w sprawie uwolnienia od opłat fundacyj, przeznaczonych na cele naukowe i dobroczynne z powodu urodzin arcyksiężniczki Elżbiety.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad wnioskiem Wurmbranda.

Deput. Dr Beer polemizuje z wywodami hr. Hohenwarta, oświadczając, że pierwotnie mała frakcya jego stronnictwa nie chciała wszczynać dyskusyi nad wnioskiem Wurmbranda, gdyż się obawiała wzywać do wniesienia ustawy językowej rząd, do którego jego partya zaufania nie miała. Mowca sądzi, iż byłoby błędną rzeczą mniemać, że wskutek wniosku Wurmbranda ma być stworzony jakikolwiek przywilej dla Niemców. W dłuższym historycznym poglądzie zwraca następnie uwagę, że konieczność jedności państwa i języka państwowego łączy się z ukształtowaniem Austryi i że najwięksi monarchowie takową stale zaznaczali, nie myśląc wcale o żadnej germanizacyi. Ustalenie języka państwowego nie czyni żadnych trudności, względy na kompetencyę Izby nie są uzasadnione i właśnie czescy deputowani przez swoje obecne stanowisko zostają w sprzeczności ze swoją własną przeszłością. Niemieccy deputowani nie podburzają ludności, gdyż, gdybyśmy to czynili, czego od nas chce ludność, to już dawno opuścićbyśmy musieli tę Izbę. Cesarzowa Marya Teresa, podnosząc wielkie zasługi męża stanu, który sprawami państwa podówczas kierował powiedziała: Hr. Kaunitz z zamętu przyprowadził państwo do porządku. I gdyby wielka Cesarzowa dziś widzieć mogła, co nasz minister prezydent w ciągu ostatnich czterech lat w Austryi uczynił, toby zawołała: On z porządku przyprowadził państwo do zamętu, a niemiecko-austryacka ludność ratyfikowałaby ten sąd (*żywe oklaski po lewicy*).

Dep. Dr Rieger jest przekonany, że wskutek tej debaty wnosi się zaniepokojenie w niemieckie warstwy społeczeństwa i w ten sposób ma być stworzony doskonały środek agitacyjny dla wyborów. (*Brawo.*) Właściwość każdego narodu spoczywa w jego języku. Niepojętą jest przez to rzeczą, jak można w jednej chwili mówić o równouprawnieniu wszystkich języków i o przywileju jednego. (*Brawo.*) Skoro zaś posiada język niemiecki uprzywiliowane stanowisko, — na cóż potrzebna osobna ustawa? Nikomu nie przychodzi na myśl podkopywać języka niemieckiego i byłoby to nawet niemożliwem. Austrya zresztą nie miała nigdy jednolitego języka. — Dla języka państwowego nie ma żadnej definicyi, a nawet i ta, którą podał dep. Lienbacher, stosowną nie jest. Mowca oświadcza, iż wychodzi z tego zapatrywania, że kwestya narodowościowa w Czechach nie przez majoryzowanie, ale na mocy swobodnego obu szczepów układu, rozwiązaną być może. Zamiar przyznania odrębnego stanowiska Dalmacyi i Istryi wskazuje, że nie chodzi tu o jedność, lecz o germanizacyą. (*Brawo*). System języka państwowego jest zresztą bardzo kosztownym.

Jeden z największych mężów narodu niemieckiego, który dla tegoż więcej zdziałał, jak miliony Niamców, nie zgadza się z waszą polityką i scharakteryzował ją znaczącem słowem, którego na tem miejscu powtarzać nie chcę. W piśmie, które mu jest bliskiem, doradził on wam, jak się macie wobec Słowian zachowywać. Ten mąż więcej zdziałał dla języka niemieckiego, jak wy wszyscy razem. Co zaś Niemcom na pożytek wychodzi, o tem wie lepiej ks. Bismark, niż deputowany Tomaszczuk.

Wniosek niniejszy jest kapeluszem Gesslera, wywieszonym dla upokorzenia Słowian, on obraża ich uczucia, a takich uczuć nie powinien uczciwy Austryak obrażać. Dep. Beer wspominał tu o mądrości cesarzowej Maryi Teresy, ale pozostając z wielkim szacunkiem dla tej znakomitej pani, (*Lewica z oburzeniem przerywa mówcy*)

Dep. **Rieger**. Apeluję do p. Prezydenta, czy powiedziałem cokolwiek takiego, coby..... Ja nie znoszę podobnego przerywania. Mimo szacunku dla tej znakomitej pani, nie mogę się zgodzić. aby jej poglądy polityczne mogły zawsze być przewodnią wskazówką, — a cesarz Józef. który w jej ślady wstąpił, zrobił fiasco (*Oho z lewicy.*) Jeżeli się zaś powołano na rdzenny kraj austryacki, który jest niemieckim, to zapytuję, co uczynił ten kraj rdzenny dla powstania państwa austryackiego. Austrya powstała w ten sposób, że stany Węgier i Czech austryacką dynastyą na tron podniosły. O ile wymaga tego jednolitość państwa, uznamy znaczenie języka niemieckiego, ale nie żądajcie od nas tego, co jest dla nas upokorzeniem, co jest obrazą naszej narodowej czci, a pożałowania godnym jest ten naród, który swego honoru do ostatka nie broni. (*Żywe oklaski po prawicy i na galeryach.*)

Prezes: Jeżeli się galerya nie uspokoi, to każę ją wypróżnić.

Dep. hr. Wurmbrand zabiera głos. Na wstępie zauważa on, że poprzedni mowca, który tak czułym zawsze jest dla swej narodowości, wyrażał się o wielkich austryackich monarchach, należących do najdzielniejszych postaci historycznych w tym tonie, który może obrazić uczucia Niemców. Motywuje następnie swój wniosek, omawia ukształtowanie stronnictw i akcentuje, że konsekwentne przeprowadzenie zasady narodowości w Austryi, gdzie rozmaite narodowości nie obok siebie lecz między sobą żyją, nie jest możliwem, i że przeto pragnął zaniepokojonych Niemców uspokoić przez zabezpieczenie ich językowi prawnego stanowiska. To jest cel pojednania.

Mówca stara się następnie osłabić wątpliwości, które przeciw kompetencyi Rady państwa w tej sprawie podniesiono. Przytacza potem przykłady licznego uwzględniania w Radzie państwa życzeń mniejszości, i utrzymuje, że pod tym względem Austrya jest najliberalniejszem państwem Europy. W końcu oświadcza, że wniosek swój uważa za równie uzasadniony, jak umiarkowany, bo żąda dla języka niemieckiego tylko takich względów, które są zarazem względami na interes państwa, a innym narodowościom krzywdy żadnej czynić niema zamiaru. Wniosek ten nie przestanie być ponawianym, oby się nie pojawił kiedyś w chwili, w której wyrzeknie ktoś fatalistyczne „za późno.“

Hr. Clam reasumuje argumenta przytoczone za wnioskiem i przeciw niemu, i wykazuje, iż wynika z nich po prostu, że rozwiązanie tej kwestyi nie jest w tej chwili ani koniecznem, ani możliwem. Każdy wiek miał swe nierozstrzygnięte kwestye; tak się też ma z kwestyą językową. Art. 19 Ustaw zasadniczych nie potrzebuje osobnej ustawy wykonawczej. Wprowadził on w życie zasadę równouprawnienia narodowości, z którą się liczyć muszą, tak Rada państwa, jak i sejmy krajowe. Niema wątpliwości, że przez ustawę tego rodzaju nie doprowadziłoby się do złagodzenia sporów między narodowościami. Najlepiej pozostawić rzeczy jak są, a poczuwać się bardziej niż dotąd do poszanowania praw obowiązujących. Definicyi, co jest *Staatssprache* nie dano dotąd i nie można jej podać, bo państwo jest organizmem i nie można go uważać za osobę moralną.

Najlepszym językiem, którem państwo przemawiać powinno, byłby język prawa i język rozsądku. (*Brawo na prawicy*).

Mówca przedstawia obecny stan rzeczy, i wykazuje, że nie budzi on żadnych obaw o zachwianie stanowiska języka niemieckiego; oświadcza zaś w końcu, że stronnictwo jego dąży tak do utrwalenia jedności państwa, jak i do wytworzenia pokoju wewnętrznego. (*Żywe oklaski*).

Minister handlu w porozumieniu z prezesem ministrów, jako kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował technologa Arnulfa **Nawratila**, inspektorem przemysłowym dla Galicyi i Bukowiny, z siedzibą we Lwowie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 stycznia.

Zebranie Dam Towarzystwa Dobroczynności, celem zaproszenia Prezesowej, Zastępczyni i sześciu Pań do Wydziału ściślejszego Towarzystwa Dobroczynności odbyło się wczoraj o godz. 3 popołudniu w sali zwykłych posiedzień Rady ogólnej. Zgromadzenie zagaił prezes Towarzystwa Dobroczynności, Dr Konstanty Hoszowski, podnosząc w stosownej przemowie gorliwość i starania dam około rozwoju tego Towarzystwa. Na wniosek pani Eufemii Gwiazdomorskiej, zaproszono przez aklamacyę na dożywotnią prezesową dam hr. Adamową **Potocką**; a na wiceprezesową, również przez aklamacyę, hr. Franciszkową **Wodzicką**. Do Wydziału ściślejszego zaproszono panie: hr Stanisławową Tarnowską, hr. Henrykową Wodzicką, Olimpię Machalską, Emilię Mikułowską, Julię Patelską i Eufemię Gwiazdomorską; na zastępczynie: ks. Zuzannę Czartoryską i hr. Zofię Zamoyską. Przy tej sposobności przedstawił Prezes Towarzystwa Dobroczynności, Dr Konstanty Hoszowski, aby zaprosić na damy Towarzystwa: Maryę hr. Sierakowska i Różę hr. Krasińską.

— **Organizacya Stowarzyszeń rzemieślniczych i przemysłowych.** Wczoraj ukonstytuował się cech krupiarzy, mączników, młynarzy i zubiarzy. Starszym wybrano p. Guzikowskiego Józefa, podstarszym p. Szczurowskiego Józefa. Do Wydziału weszli pp.: hr. Rey Konstanty, Vogelstrauch Teofil, Rutkowski Paweł, Wasserberger Salomon, Griffel Juda, Rutkowski Wojciech i Ziernicki Konstanty; na zastępców: Apfel Hirsch, Wnuczek Wolf, Pacanower Szymon, Spitzel Joachim, Pawik Jan, Borelowski Wincenty i Gołębiowski Jan. Delegatami na zgromadzenie czeladzi wybrano pp.: Schindlera Wincentego i Becka Szymona.

— **Półroczne egzamina uczennic praktycznych kursów** robót ręcznych przy tutejszej 8-klasowej szkole żeńskiej, odbywają się już od poniedziałku. Zakład ten liczy dopiero trzecie półrocze swego istnienia, a rozwija się tak pomyślnie, że z każdem półroczem przybywa mu nowy oddział. Zapowiedziana już dawniej nauka kroju sukien damskich i dziecinnych, rozpocznie się z początkiem lutego. Na ten cel oddaną już została sala, a potrzebny inwentarz i przybory naukowe mają niebawem być dostarczone. Nauka poszczególnych przedmiotów trwa pół roku i dlatego wpisy nowych uczennic co półroku się odbywają. Obecnie jest w oddziale I. t. j. robót drutowych, szydełkowych, deskowych, ręcznych i maszynowych 34 uczennic. W oddziale II. tj. szycia ręcznego i haftu 31 uczennic. W oddziale III tj. szycia maszynowego i koronkarstwa 33 uczennic. Z tych pochodzi z Krakowa 67, z Galicyi 24, z Królestwa Polskiego 4 ze Szląska 2, z Czech 1.

— **Mikrofon**. Okazywano nam wczoraj najnowsze aparata mikrofoniczne, które zamierza zaprowadzić tutejsze przedsiębiorstwo telefonów w miejsce dotychczasowych aparatów telefonicznych, mimo, że funkcyonują one bardzo dobrze. Przedsiębiorstwo, które zaledwo 12 liczy w mieście naszem stacyj, nie zaniedbuje wprowadzać kosztownych ulepszeń, posuwających bezustannie naprzód ten cenny wynalazek. Wobec zdumienia naszego, iż tak mało liczy dotychczas przedsiębiorstwo stacyj, odpowiedziano nam, iż zgłaszają się abonenci do zarządu przedsiębiorstwa o zaprowadzenie stacyj, zarząd wszakże nie może nic przedsięwziąć, skrępowany brakiem zezwolenia ze strony Magistratu na prowadzenie drutów w mieście. Podanie o zezwolenie wniosło przedsiębiorstwo jeszcze w grudniu r. 1882, dotychczas atoli nie otrzymało koncesyi. Podajemy fakt bez komentarzy, w tem przekonaniu, że samo podanie go wpłynie na przyspieszenie tej sprawy.

— **Ustne egzamina dojrzałości** rozpoczną się w gimnazyum akademickiem we Lwowie 3 marca, w gimnazyum drugiem tamże 17 marca, a w gimnazyum czwartem 12 marca; w Krakowie w gimnazyum Ś. Anny 24 marca. W szkole realnej we Lwowie 20go, w szkole realnej w Krakowie 28go marca. Termin egzaminów piśmiennych wyznaczy abituryentom dyrekcya każdego z wymienionych zakładów w drugiej połowie lutego. Abituryenci zgłosić się mają w tym celu do dyrekcyi zakładu, w którym przystąpić mają do egzaminu.

— **Koncert Towarzystwa Muzycznego.** Przypominamy, że dzieło rzadkiej piękności i treści religijnej „Siedm słów“ przez Dubios, wykonanem będzie na koncercie Tow. Muzycznego w poniedziałek 28go b. m. Powtórzenie tego dzieła w kościele z tą samą obsadą, co na koncercie, jest u nas w Krakowie absolutnie niemożebnem, gdyż Kraków posiadający tyle kościołów, nie ma ani jednego chóru, na którymby pomieścić można liczny chór i całą orkiestrę. Na wniosek Towarzystwa Muzycznego uchwalił wprawdzie Komitet kościelny N. Maryi P. powiększenie chóru w tym kościele i wyznaczył już *ad hoc* komisyę, lecz dotąd w tym kierunku nic się jeszcze nie stało. Nie pojmujemy powodu zwłoki.

— **Artykuł prof. Rostafińskiego** o skropleniu wodu przez prof. Wróblewskiego, zamieszczony w Nrze 20 *Czasu*, przedrukowany został w całości w fejletonie *Gaz. Nar.*, z podpisem autora, tak, jak gdyby był napisany dla tego dziennika. *Gazeta Narodowa* nie uznała nawet za właściwe zacytować źródła, ani też porozumieć się z autorem. Przeciwko takiemu korzystaniu z literackiej części naszego dziennika musimy się zastrzedz stanowczo; dzienniki wprawdzie nieraz przedrukowują nasze fejletony, lub artykuły literackie, ale zawsze w tym względzie porozumiewają się z redakcyą *Czasu* lub z autorami.

— **P. Arnulf Nawratil**, mianowany świeżo inspektorem przemysłowym dla Galicyi i Bukowiny, znany jest dobrze w galicyjskich kołach przemysłowych, jako technolog utalentowany i przedsiębiorczy, któremu przedewszystkiem przemysł naftowy w Galicyi nie jedno ma do zawdzięczenia. Uczeń instytutu przemysłowego w Krakowie, a następnie politechniki wiedeńskiej, oddawał się p. Nawratil od r. 1878 studyom przemysłu chemicznego, najpierw jako kierownik rafineryi naftowej w Ropie, następnie z polecenia galicyjskiego Wydziału krajowego, jako krajowy doradca fabryk naftowych, i cały szereg prac jego znajdujemy publikowanych bądź w polskim języku w *Kosmosie*, *Górniku* i *Czasopismie technicznem*, bądź w języku niemieckim w Dinglera *Polytechn. Journal*. Oprócz studyów nad wyrobem kwasu siarkowego, dwusiarczku węgla i produktów naftowych, które usiłował wprowadzić praktycznie do przemysłu galicyjskiego, podnieść tu przedewszystkiem należy zasługę p. Nawratila co do zużytkowania odpadków naftowych, które dawniej bezużytecznie odrzucane, obecnie za przykładem rafineryi w Ropie, są we wszystkich prawie rafineryach galicyjskich przedmiotem wyrobu olejów maszynowych i smarowideł. P. Nawratil zwiedziwszy liczne fabryki, tak państwa Austryackiego, jak Niemiec, jest dobrze obeznany z postępem przemysłu zagranicznego, i potrafi, mamy nadzieję, niejedną wskazówką i radą przyjść w pomoc przemysłowcom krajowym. Ściślejszy zakres jego przyszłej działalności, czuwanie nad bezpieczeństwem życia i zdrowia robotników w zakładach przemysłowych, znajdzie w nim niewątpliwie przezornego i bystrego spostrzegacza i energicznego wykonawcę wszelkich reform, usuwających dzisiejsze zaniedbanie w tej mierze, a jeżeli tylko p. Nawratil potrafi wyrobić sobie poparcie krajowych organów wykonawczych, myśl przewodnia nowej instytucyi skutecznie będzie przeprowadzoną. Z młodemi siłami, z dobrą wolą i prawdziwą energią przystępując do spełnienia nowego a trudnego zadania, posiada p. Nawratil wszelkie warunki, aby zaufaniu rządu i kraju w sprawie tak

ważnej jak reforma stosunków robotniczych zupełnie odpowiedzieć. Inspektorowie przemysłowi otrzymają karty legitymacyjne z opisem ich osoby i z fotografią, aby nie mieli trudności przy ścisłem i szczegółowem badaniu fabryk. Legitymacye tę będą wystawione w tych językach, jakie są w używaniu w krajach, dla których przeznaczonym jest każdy inspektor. W Galicyi otrzyma inspektor kartę legitymacyjną w języku polskim i ruskim, a ze względu na Bukowinę, w rumuńskim i niemieckim.

— **Morderstwo w Floridsdorfie.** Wczorajszy telegram doniósł o nowem morderstwie, dokonanem w biały dzień na ajencie policyjnym Blöchu. Morderca uzbrojony był w dwa nabite rewolwery, ostry długi sztylet i miał przy sobie nabój dynamitowy, co wskazuje, że był przygotowany na walkę z ofiarą, a może nawet ze strażą. Morderca został dopiero o godzinie 7½ ujęty i przeprowadzono z nim śledztwo, przy którem okazywał rzadki spokój umysłu. Mordercą ma być ten sam, który przed jakimś czasem zgładził koncepistę policyjnego Hlubeka, nie chce on jednak powiedzieć swego nazwiska.

— **Książę Biskup Pogacar,** — o którego śmierci doniósł telegram, urodził się d. 22 stycznia 1811 r. w Verda i piastował od r. 1875 godność Biskupa lublańskiego i jako taki należał do austryackiej Izby panów. Dr Jan Chryzostom Pogacar działał wiele w przedmiocie szkolnictwa ludowego i był czynnym na polu literackiem. Prócz szeregu pism uczonych, redagował *Czasopismo teologiczne* i dziennik ludowy: *Czas i wieczność*. Był on wielkim dobroczyńcą uczącej się młodzieży.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Rudolfa Lamela, poszukiwanego listem gończym sądu krajowego w Celowcu (Klagenfurt), za zbrodnię oszustwa; Jana Kutasza i Kazimierza Grabowskiego, poszukiwanych za kradzież; za pijaństwo 2 osoby.

W policyi złożono wiązkę kluczyków na kółku żelaznem, które Józef Kwinta, wyrobnik, znalazł w ulicy Starowiślnej.

Repertoar teatralny.

W niedzielę 20go: *Trójka hultajska* czyli *Gałganduch*, Nestroja.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 25go stycznia pogoda; term. od +5·0 spadł na — 1·4 C. Barometr z małym ruchem; o g. 7ej rano d. 26go stan jego był 740.6 millim., term. — 2·4 C. Wiatr połudn.-zachodni.

— W niedzielę d. 27go stycznia: Ś. Jana Złotoustego; w poniedziałek 28go: ŚŚ. Karola W. i Walerego.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Z Akademii. W dniu dzisiejszym otrzymała Akademia Umiejętności w Krakowie od pana Rogozińskiego, jako pierwszy owoc jego wyprawy naukowej do Afryki, Mapę wybrzeża Kameruńskiego i kraju Bakundu z liniami podróży odbytych w tych stronach, pierwszy raz zwiedzonych. Skutkiem tych podróży, oznaczone zostały jeziora i rzeki w miejscach, które dotąd puste przestrzenie zostawiały na mapach. Szanowny, a w miarę trudności energiczny podróżnik, przyrzeka udzielać dalsze wypadki swoich poszukiwań, z których Akademia w publikacyach swoich korzystać nie omieszka.

O występie panny Heleny Hermanównej w operze „Carmen" w tytułowej partyi, lwowski *Dziennik dla Wszystkich*, między innemi, tak pisze:

„Piękny śpiew panny Herman, namiętny w niskich tonach mezzo-sopranowych, — pieszczotliwy w scenach miłosnych, pysznie harmonizował z postacią, w której, doprawdy, panna Herman rywalizować może z najpierwszemi w Europie w tej roli śpiewaczkami..."

Arcyksiążę jako artysta. Cesarzewicz Rudolf zdobył sobie, jak wiadomo, piękne imię w świecie naukowym; arcyksiążę Jan uchodzi za pierwszorzędną powagę w kwestyach wojskowych, a obecnie właśnie jeden książę cesarskiego domu zaszczytnie się zaczyna odznaczać na polu sztuki. Jest nim arcyksiążę Otto, drugi syn arcyksięcia Karola Ludwika. Już od wczesnej młodości zdradzał on niezwykły talent i zamiłowanie do rysunków i malarstwa i w tym duchu kształcił się też pod umiejętnym kierunkiem najznakomitszych mistrzów. Szczególną specyalnością młodego księcia był do niedawna humorystyczno-satyryczny rodzaj malarstwa; w ostatnich atoli czasach zwrócił się z powodzeniem ku tematom historycznym. Świeżo wykończył także książę Otto portret Cesarza i portret ojca swego arcyks. Karola Ludwika, a portrety te zarówno ze względu na podobieństwo osób, jak niemniej ze względu na artystyczne wykonanie zjednały mu wielkie ze strony znawców pochwały.

Otrzymujemy od Prezesowej Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo następujące sprawozdanie z Wenty:

Pomimo wielkich trudności, które się jednak za pomocą Boską zwalczyć dało, tegoroczna Wenta, miała dobre powodzenie, przyniosła bowiem brutto 3,350 złr. Koszta urządzenia, wynajęcia mebli, druki, węgle, i pilnującym w sali 127 złr. 81 c., koszta zakupienia fantów różnych 138 złr., gaz za połowę ceny 18 złr. 09 ct., muzyka 41 złr. 10 ct, tapicer 15 złr., razem 340 złr. Czysty dochód pozostał w kwocie 3 010.

Wydział Panien Ekonomek przyniósł brutto 300 złr. Konferencya Panów brutto 250 złr. Dziękujemy Bogu, i tym wszystkim, którzy udziałem i pracą pomagać nam chcieli.

Prezesowa Towarzystwa
Zofia Wodzicka.

Skoro sprawozdanie gotowem będzie, nieomieszkamy część jego finansową podać do wiadomości publicznej. Co do obrazu p. Eljasza, ponieważ bilety nie są jeszcze zupełnie umieszczone, donosimy, że będzie można dostać takowych w księgarniach: Panów Gebethnera i St. Krzyżanowskiego, którzy się bardzo uprzejmie tej czynności podjęli.

Co się tyczy zarzutu, o nieużycie muzyki miejskiej, tłumaczy się on tem, że pierwotnie dzień obrany na zakończenie Wenty, był dniem przedstawienia teatralnego.

Sprawy sądowe.

Adwokat w roli oskarżyciela przed sądem przysięgłych.

Przed tutejszym sądem przysięgłych odbędzie się dnia 19 i 20 lutego b. r. rozprawa przeciw Franciszkowi Hołystowi o zbrodnię oszustwa, przy której to rozprawie oskarżenie popierać będzie w miejsce Prokuratoryi państwa strona poszkodowana.

Proces ten karny dlatego zasługuje na szczególniejszą wzmiankę, ponieważ pierwszy raz, odkąd obowiązuje procedura karna z d. 23 maja 1873 r., zdarzył się wypadek, że akt oskarżenia o zbrodnię oszustwa, względem której rozprawa główna należy przed sąd przysięgłych, wniesionym został przez oskarżyciela prywatnego.

Gdy bowiem na wniosek Prokuratoryi państwa zaniechanem zostało dochodzenie karne przeciw Franciszkowi Hołystowi, obwinionemu o zbrodnię oszustwa na szkodę małoletnich dzieci śp. Kunegundy 1° ślubu Michalskiej, 2° Hołystowej z pierwszego jej małżeństwa, wniósł opiekun tychże nieletnich dzieci przez swego zastępcę p. Dra Zygmunta Eibenschütza skargę subsydiarną, do której Izba radna Sądu krajowego się przychyliła i śledztwo wstępne o zbrodnię oszustwa przeciw Franciszkowi Hołystowi zarządziła.

Śledztwo toczyło się przeszło rok, a po przeprowadzeniu takowego wniósł wspomniany opiekun przez swego zastępcę pana Dra Zygmunta Eibenschütza akt oskarżenia przeciw Franciszkowi Hołystowi o zbrodnię oszustwa.

Obwiniony odwołał się od tego aktu oskarżenia do Sądu Wyższego, lecz Sąd Wyższy sprzeciwienie się oskarżonego odrzucił, i akt oskarżenia utrzymał w swej mocy, wskutek czego wspomniana na wstępie rozprawa główna rozpisaną została.

Rozprawie tej, budzącej wielkie zajęcie nietylko w kółkach prawniczych lecz i w szerszej publiczności, przewodniczyć będzie radca sądu krajowego p. Ebner; jako oskarżyciel wystąpi pan adwokat Dr Zygmunt Eibenschütz w zastępstwie strony poszkodowanej, a jako obrońca oskarżonego p. Adwokat Dr Machalski.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Likwidacya Banku włościańskiego.

Dyrekcya Banku hipotecznego, która, jak we wczorajszej korespondencyi lwowskiej donieśliśmy, miała podjąć układy względem przeprowadzenia likwidacyi interesów Zakładu kredytowego włościańskiego, ogłasza następujące zawiadomienie:

„Bank hipoteczny, wezwany wczoraj przez JE. pana Namiestnika do wzięcia udziału w akcyi pomocniczej względem Zakładu kredytowego włościańskiego, złożył panu Namiestnikowi pismienne oświadczenie, że wezwaniu podjęcia jakiejkolwiek akcyi dla Zakładu kredytowego włościańskiego tak długo odpowiedzieć nie może, dopokąd nie zbada dokładnie położenia tego zakładu i nie dowie się — jaką pomoc rząd tej akcyi przynieść jest gotów."

Równocześnie Rada zawiadowcza Zakładu kredytowego włościańskiego zamieszcza w *Gaz. Lwow.* urzędowe obwieszczenie, zwołujące walne Zgromadzenie na dzień 23 lutego b. r. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z zarządu Zakładu i przedłożenie bilansu za r. 1883, 2) Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej. 3) Wniosek o rozwiązanie i likwidacyą Zakładu. 4) Wybór likwidatorów.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo do miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie, wynosi:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolej przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 26 stycznia. Z dniem dzisiejszym przestaje wychodzić *Tribüne*. Stosunki materyalne nie dozwalają na dalsze wydawnictwo.

Peszt 26 stycznia. Do *Budap. Corr.* donoszą z Wiednia: N. Pan przyjmował prymasa Simora dnia 25 b. m. na dłuższej, a Czirakiego na krótkiej audyencyi. Oba przybyli do Wiednia na bezpośrednie żądanie Monarchy.

Berlin 26 stycznia. *National Ztg* wspominając o zamiarze wysłania korpusów angielskich do Egiptu, pisze, że w sferach dobrze poinformowanych utrzymują, iż Anglia postanowiła administracyę Egiptu poruczyć ministerstwu, składającemu się z Anglików, co równałoby się objęciu protektoratu nad Egiptem.

Berlin 26 stycznia. Podług *Germanii* nastąpi nominacya Butenjewa na posła rosyjskiego przy Watykanie, zaraz po powrocie Giersa.

Rzym 26 stycznia. *Moniteur de Rome* pisze: Z programu Gosslera okazuje się, że rząd nie zapatruje się dość poważnie na swą misyę; i cóżby rząd uczynił, gdyby zapowiedziana specyalna ustawa, w celu przywrócenia pokoju religijnego, opierająca się na teoryach Gosslera, została przez Kościół odrzucona?

Petersburg 26 stycznia. Mowy wypowiedziane podczas otwarcia zgromadzenia szlachty moskiewskiej, są przedmiotem codziennych dyskusyj. Nigdzie znaczenie tych mów nie zostało jasno wytłómaczone. *Journal de St. Petersb.* zachowuje się pod tym względem wstrzemięźliwie. *Nowoje Wremja* pisze, że chociaż nic się nie stało, czuje każdy, iż zaszło coś, co usuwa rzeczy z dotychczasowego porządku. Szczególnie budzi zajęcie przypuszczenie, iż możebnem jest, że potrzeba będzie współdziałania społeczeństwa, aby wyjść z dotychczasowego peryodu przejściowego.

Organ Katkowa zamieszcza pięcio-szpaltowy artykuł o wewnętrznej sytuacyi, i wykazuje, że reformy rozpoczęte za rządów poprzednich, a nie ograniczające władzy monarchicznej, muszą być dalej przeprowadzane; chodzi tylko o to w jakim kierunku; emancypacya ludu wiejskiego potrzebuje także dalszych reform; w rozwoju wolności obywatelskiej i poręczeniu jej leży cel reform. Oto droga postępu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 stycznia. Z Izby deputowanych. W dalszym ciągu dyskusyi jeneralnej nad wnioskiem Wurmbranda, zabrał głos Rechbauer (przeciw wnioskowi większości komisyi). Mowca oświadcza, że wniosek Wurmbranda nie dąży do zaostrzenia zatargów między narodowościami, ale do usunięcia ich. Mowca omawia następnie stanowisko rządu w kwestyi językowej i krytykuje postępowanie ministra sprawiedliwości względem adjunkta sądowego Rotschedla.

Gregr (za wnioskiem większości komisyi) oświadcza, że chce ustawy językowej, ale nie języka państwowego. Powszechnie zadawalniająca ustawa językowa jest naglącą potrzebą, ale trudną do spełnienia. Potrzeba bowiem do tego nie tylko mężów sprawiedliwych, ale także pozbycia się wszelkich uprzedzeń i szczególnych sympatyj dla pewnych narodowości.

Przez unormowanie języka państwowego byłby właśnie cel ustawy językowej, mającej pojednać narodowości, udaremnionym. Mówca zbija zarzut, iż Niemcy doznają w Czechach ucisku, i powołuje się na inne kraje w Europie, a zwłaszcza na stosunki między Węgrami a Kroacyą.

Wniosek Wurmbranda dąży do germanizacyi; jest środkiem agitacyjnym, mającym oddać usługi na przyszłych wyborach do Rady państwa, a droga wniosku tego wiedzie nie do sławy ale do walki i do rozbicia państwa. Posiedzenie trwa dalej.

Bremerhaven 26 stycznia. Zwłoki Laskera wystawiono w sali Lloyda. Burmistrz bremeński, deputowany do parlamentu Baumbach i kaznodzieja bremeńskiej gminy żydowskiej mieli stosowne mowy, poczem zawieziono trumnę na dworzec kolejowy. Popołudniu wyruszył pociąg ze zwłokami do Berlina, gdzie przybył w nocy. Nazajutrz o godzinie wpół do 8ej wieczór przeniesiono trumnę w sposób uroczysty do synagogi.

Paryż 26go stycznia. Senat przyjął artykuł budżetowy o banku, upoważniając bank francuski, aby powiększył liczbę biletów bankowych, będących w obiegu, o 300 milionów.

Paryż 26go stycznia. Z Hong-Kong donoszą, że na wyspie Hainan podburzają krajowców plakatami przeciw ludności obcokrajowej. Pewien obcokrajowiec w Hoiton musiał przed rozjątrzonemi tłumami schronić się do konsula angielskiego. Władze chińskie wydały energiczne rozporządzenia w celu zabezpieczenia ludności obcokrajowej.

Lugdun 26 stycznia. W prowincyach chińskich Cze-Kiang i Kiang-Su, które dostarczały trzecią część materyału surowego europejskim fabrykom materyj jadwabnych, stwierdzono chorobę, grasującą między jedwabnikami, która była przyczyną zmniejszenia się tegorocznego dowozu materyałów surowych. Kwestya ta wywołała sensacyę.

Kair 26 stycznia. Chedyw zamianował Gordona jeneralnym gubernatorem Sudanu; wezwał emira Abdelskana, aby się poddał i ofiarował mu za to prowincyę wolną od haraczu, pod warunkiem zachowania wolnego handlu i zniesienia handlu niewolnikami. Gordon uda się jutro do Chartum.

Kursa. — Wiedeń 26 stycznia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79 90. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·.— — Renta srebr. 80·30. Renta złota 100·45. — 6% Renta złota węgierska 121·70. — 4% Renta złota węgierska 89 70. — Losy z r. 1860 137 —. — Akcye Banku Austr. Węg. 849.1 Akcye kredyto. 305·40. — Londyn 121·30. — Napoleony 9·63—. Lombardy 142·75. Losy roku 1864 170·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 295·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 173·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 155·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·20. — Losy prem. węgiersk. 116·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 185·25. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 171·—.— Marki 59·45. — Ruble 117·25. — Dukaty 5·72.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 26 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 76
Dukat ważny	5 68	5 80
20-frankówka	9 58	9 65
Imperyał ważny	9 85	9 95
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	89 75	91 25
4% „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 50	99 25
6% listy „ banku hipot.	100 50	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	45 —	53 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rb.	100 50 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50 rb.	88 75 rb.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	294 —	296 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 50	175 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286 —	289 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 75
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdości, w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 25 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 90	80 05
4⅕% „ srebrna	80 40	80 55
4% „ złota	100 35	100 55
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 —	124 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	138 25	138 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 75	147 2
„ „ 1864 „ 100 „	170 25	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 25	169 75
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 20	99 70
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 75	100 25
Węgierskie „ „	100 3	100 90
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 50	— —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	141 —	141 25
6% Renta węgierska złota	121 70	121 85
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 80	99 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	116 20	116 70
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	229 25	229 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	306 75	307 —
„ „ węgierskie . 200 „	305 50	306 —
Depositen-Bank . 200 „	207 50	208 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	830 —	835 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	848 —	850 —
Unionbank . 100 „	113 40	113 70
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 50	152 —
Wied. Bankverein . 100 „	107 10	107 40
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	171 —	171 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	568 —	570 —
Elżbiety . 210 „ „	228 —	228 25
Linz-Budweis . 200 „ „	202 —	202 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	192 75	193 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2583	2587
Franciszka Józefa . 200 „ „	203 25	203 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	295 50	296 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 75	147 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 75	173 25
Nordwest austr. . 200 „ „	185 25	186 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	201 —	201 50
Rudolfa . 200 „ „	177 —	177 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	171 5	172 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	317 75	318 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	142 75	143 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 25	248 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	164 75	165 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	155 50	155 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 25	168 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 75	120 25
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	— —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 —	103 35
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 40	98 90
6% „ „ „ nowe 37 lat	98 40	98 90
5% „ Bank Hipot. lwow.	100 60	101 30
6% „ „ Włość. „	49 —	51 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 50
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 —	97 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 30	98 80
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 50	97 80
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	107 50
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 —	105 50
„ wal. austr. „	101 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 80	108 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. 100 złr. 5%	104 25	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	104 30	103 60
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	104 30	103 6
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	98 80	99 40
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	99 —	99 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 80	96 20
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 40	101 80
„ III „ 1868 300 „ „	96 70	97 20
„ IV „ 1872 300 „ „	95 80	96 10
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 75	103 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 50	102 75
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 75	103 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 75	102 25
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 75	102 2
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	123 —	124 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	95 10	95 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 —	182 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	140 —	140 50
„ . 200 złr. 5%	121 70	122 —
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	95 30	95 70
„ „ II Em. 200 „ „	95 25	95 75
„ Nordost . 300 „ „	93 25	93 50
„ „ złotem . 200 „ „	117 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	97 50	98 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 50
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 —	124 25
„ Węgierskie „ 100	115 25	115 75
3% „ Tureckie fr. 400	20 20	20 50
Kredytowe złr. 100	170 25	171 —
Clary złr. 42	38 80	39 40
4% Donau-Dampfsch. „ 105	110 50	111 —
Insbrucku „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ 10½	18 —	— —
Krakowskie „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 50	39 50
Palfy „ 42	36 —	36 50
Rudolfa „ 10½	20 25	21 50
Salma „ 42	53 —	53 50
Salzburgskie „ 20	22 —	23 —
St. Genois „ 42	50 50	51 —
Stanisławowskie „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 —
4% „ „ 50	64 —	66 —
Waldsteina „ 21	27 75	28 25
Windischgrätza „ 21	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 62	9 68
Imperyały rosyjskie	9 90	9 92
Funty szterl. angielskie	12 10	12 14
Liry tureckie złote	10 92	10 94
Marki niemieckie za 100 marek	59 40	59 50
Rubel papierowy za 100	117 25	117 50

Lwów 25 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 40
4% „ „ „ „	90 25	91 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 40	99 40
5% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 50	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 27 stycznia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 30
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 35
kupon	— —	57

(444)

Za duszę ś. p.

Józefa Sławińskiego

jako w 4 rocznicę śmierci odbędzie się we wtorek d. 29 stycznia b. r. o godz. 10ej zrana

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów.

Do sprzedania w Krakowie dom

składający się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju na dole, zaś na piętrze z 7 pokoi, kuchni, kredensu, oraz 2 pokoi na poddaszu. — Przy tem mały ogródek. — Wiadomości udziela Wny *Wańkowicz* w Banku dla Handlu i Przemysłu. (446-1-3)

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (354 1-)

OGIER

skarogniady, 3-letni, premiowany pierwszą nagrodą i medalem srebrnym — jest do sprzedania. — Wiadomość w zarządzie dóbr Ożomla, poczta Sądowa Wisznia, o 3/4 mili od stacyi kolei. (447-1-3)

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM“, *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą“, *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem“ i *Józefa Trauczyńskiego*, jak również w handlu p. *Janigi*; — w **Rzeszowie** u pp. *J. Schaitter i Sp.* (355-1-

---

KAROL STEFFEK

Zakład ogrodniczy i handel nasion

w CIESZYNIE

(w Szląsku austryackim)

poleca:

Nasiona jarzyn do gospodarstwa i kwiatowe z najświeższego zbioru.

Drzewa **owocowe** wysokopienne i karłowate, morele, brzoskwinie i wszystkie krzewy jagodowe.

Róże **remontanty i herbaciane** wysokopiene i z korzenia hodowane, miesięczne i płaczące.

Głóg **do zakładania żywopłotów.**

Rośliny do pokojów, cieplarń i do obsadzania klombów, rabatów i t. d.

Cenniki **illustrowane** rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie. (442-1-6)

Kawior

astrachański świeży barylka 1 fnt złr. 1·80, „ 2 „ „ 3·40

śledzie holenderskie najlepsze marynowane w ostrym sosie, 1 barylka 50 sztuk złr 2·70;

wiedeńskie serki do piwa bardzo smaczne w staniolu opakowane, skrzynka 50 sztuk złr. 2·50;

Fromage de Imperial, skrzynka 12 sztuk złr. 1·85;

rum Jamajka najlepszy, baryłka 5 litr. 4 złr. 50 centów; (318-2-6)

rozsyła za zaliczką firma

Caviar- u. Consumwaaren-Exporthaus

w Wiedniu, Ottakringerhauptstrasse 9.

Wszelkie gatunki nasion koniczyny, szczególnie dobrej czystej koniczyny czerwonej, białej i szwedzkiej, następnie nasienie tymotki i wszelkie inne nasiona polne i leśne kupują i sprzedają po cenach targowych przez całą porę nasion W. Karol Hirsch i Syn, hurtowny handel nasion w Opawie (Troppau) w Szlązku austryackim. — Cenniki na żądanie darmo. (301-2 10)

Skład prawdziwych

WIN SZAMPANSKICH

pp. Theophile Roederer & Co.

w Reims

i sprzedaż hurtowna po cenach oryginalnych (342 1 3)

w Magazynie win i herbat

JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie.

AKADEMIK LASOWY

z ukończoną wyższą szkołą lasową w Wiedniu, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami, kawaler, poszukuje umieszczenia przy zarządzie większych lasów.

Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: *S. D.* poste rest. Biecz. (314-2-5)

PAPIER!

FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy **Merri No 30** — i we wszystkich aptekach. (397-2-)

Przez W. kr. węg. minister. handlu założona **krajowa centralna piwnica wzorowa** sprzedaje tylko prawdziwe **węgierskie wina butelkowe.**

WIEN, I., Kärntnerstrasse 45, WIEN.

Każda butelka zaopatrzona jest w znak ochronny W. kr. węg. ministerstwa handlu. (84-5-6)

Cenniki darmo.

Epilepsye (padaczkę)

leczy **Dr. L. G. Kraus**, oparty na 25-letn. szczęśliwem doświadczeniu w praktyce szpitalnej i prywatnej. **Honoraryum tylko po widocznym skutku.** Ordynuje w Wiedniu, **Schlickplatz Nr. 4, I. piętro**, od godziny 2 do 5. **Także listownie.** (234 2-20)



Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

(74-7)

Znaczne zniżenie ceny.

KAWĘ

WPROST z HAMBURGA

rozsyła jak wiadomo w najlepszym gatunku

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu

w workach po **5 kilo** opłatnie z opakowaniem nieoclone za zaliczką.

Mocca praw. arab. b. szlach. 4 1/2 klg. złr.	6·30
Menado wybor. w smaku „ „ „	5·40
Perłowa Ceylon b. d. i ł. „ „ „	5·40
Mieszanina szszegl. p. god. „ „ „	5·30
Ceylon plantacyj. b. sm. „ „ „	5·—
Jawa złoto-brun. wyborna „ „ „	4·70
Cuba niebiesko ziel. wspan. „ „ „	4·40
afryk. Mocca dob. i wyd. „ „ „	3·90
Santos dobra i mocna „ „ „	3·55
Rio smaczna. . . . . . „ „ „	3·25

Herbata w wielkim wyborze za 1/2 kilo od złr. 1 do 6. (119-65-)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9–2 i od 4–6 w swoim zakładzie, gdzie wyleczа **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następn. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.** (186-24-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy mebli

i ZUPEŁNYCH URZĄDZEN DOMOWYCH

po największej części pochodzących od

dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuzkie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (104 35)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,

Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

(398 3)

Tylko prawdziwe *z następnym znakiem ochronnym: „Huste nicht.“*

Huste-Nicht Schutz-Marke

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki*) firmy L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu.

Licznemi podziękowaniami **uznane** jako **najskuteczniejsze** i **najlepsze** dyetetyczne środki pożywcze w **kaszlu, kokluszu, nieżycie, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniach szyi i piersi,** od **zwykłego nieżytu aż do suchot płuc.** Oprócz licznych uznań posiadamy także **urzędowe podziękowanie** głównego zarządu **Czerwonego krzyża** w Petersburgu. (172-3-) B

*) *Wyciąg* flaszka c. 80, złr. 1·50, 2 złr. *Karmelki* woreczek 25 i 40 c.

Składy mają w **Krakowie** apt. E. Stockmar „pod Słoniem“, K. Wiszniewski „pod Gwiazdą“, F. Sobierajski „pod Słońcem“ i H. Markiewicz „pod Lwem“; w **Biały** A. Reichert apt.; w **Brzesku** W. Janoszek apt.; w **Borszczowie** M. Niemczewski aptek.; w **Dobromilu** A. Grotowski aptek.; w **Dobczycach** J. Biliński apt.; w **Grybowie** Telszycki apt.; w **Jaśle** R. Palch apt.; w **Jarosławiu** J. Rohm apt. i Wisłocki apt.; w **Kańczudze** R. Heger apt.; w **Mostach wielkich** Ign. Zieliński aptek.; w **Milówce** M. Quirini apt.; w **Rozdole** Ed. Kornberger apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Sokalu** Eug. Wysoczański apt.; w **Tarnopolu** Herm. Kabane apt. i G. Jamrogiewicz aptek.; w **Wojniłowie** E. Stieber aptek.; w **Zórawnie** J. W. Tomaszewski apt.; w **Żydaczowie** M. Bardasz apt.

Kwizdy płyn gośćcowy

oddawna wypróbowany doskonały środek przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym

Znak ochronny.

a również zabezpieczający przeciw zwichnięciom, sztywności mięśni i ścięgien, zalaniom krwią, przygniecieniom, nieczułości skóry, następnie w częściowych kurczach (kurczach łydek), bólach nerwowych, spuchnieniach powstających z długotrwałych opasywań, szczególniej także do wzmocnienia przed i po przywróceniu sił po wielkich trudach, długich marszach i t. p., tudzież w podeszłej starości w nadchodzącem osłabieniu.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach wschodniej i zachodniej Galicyi, hurtownie we wszystkich wielkich składach towarów aptekarskich.

Główny skład u p. *Piotra Mikolascha*, aptekarza we Lwowie.

Główny skład rozsyłkowy utrzymuje: apteka obwodowa **Franciszka Jana Kwizdy** c. k. nadwornego dostawcy w **Korneuburgu.**

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Zwraca się uwagę. Przy zakupnie tego wyrobu upraszamy Szan. Publiczność, aby zawsze żądała Kwizdy płynu gośćcowego i zwracała na to uwagę, aby każda flaszka i pudełko zaopatrzone było powyższym znakiem ochronnym. (369-1-6)

WAZNE DLA

cierpiących na gościec!

Neuroxylin

przez aptekarza **Jul. Herbabnego w Wiedniu** wyrabiany

wyciąg roślinny, *dotychczas niezrównany w swym skutku w każdym*

gośćcu i reumatyzmie

w **cierpieniach nerwowych** wszelkiego rodzaju, w **bólach twarzy, migrenie, bólach bioder** (Ischias) **rwaniu w uszach, reumatycznych bólach zębów, bólach krzyżów i stawów, kurczach, ogólnem osłabieniu mięśni, drżeniu, sztywności członków** wskutek dłuższych marszów i podeszłej starości, **dolegliwościach w zabliźnionych ranach, porażeniach** itp.

UZNANIE.

Schutz-Marke. Julius Herbabny Wien

Wielmożny pan **Jul. Herbabny, aptekarz w Wiedniu.**

Przez 2 lata cierpiałem na silny gościec z nabrzmieniami w kolanach, a najrozmaitsze środki i lekarstwa, których ciągle używałem, nieprzyniosły mi żadnej ulgi w bolesnem cierpieniu. Pański wyborny neuroxylin jednak sprawił mi wielką ulgę i wyrwał mnie z rozpaczy. Proszę przyjąć za to moje podziękowanie, a zarazem zechciej mi Pan przysłać jeszcze dwie flaszki neuroxylinu silniejszego gatunku odwrotnie za zaliczką. [113-4-]

Bukowsko w Galicyi, 18 listopada 1882 r.

Jan Wackermann, leśniczy.

Neuroxylin służy do wcierania. 1 flaszka (zielono opakow.) **1 złr.,** 1 flaszka **silniejszego gatunku** (czerwono opakow.) **złr. 1·20,** pocztą 20 c. więcej za opakowanie.

Każda flaszka ma jako prawdziwa wyżej wydrukowany urzędow. prot. znak ochronny. Proszę uważać, gdyż są naśladowania bez wartości.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek.; w BIAŁY J. Kolassa i A. Fuchs; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH J. Hausberg; apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, Grzymała; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossignon; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI apt. obwodowa.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 13811. (349 2-3)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania roboty pułek na umundurowanie i sztalug na broń w składzie koszar obrony krajowej przy ul. Karmelickiej pod L. 51/170 IV., odbędzie się w dniu **29 stycznia b. r.** w Wydziale ekonomicznym o godzinie 12ej w południe licytacya zapomocą ofert.

Wadyum wynosi 50 złr.

Deklaracye pisemne tylko zapieczętowane i na których opłacone wadyum przez kasę miejską poświadczonem będzie, przyjmowane będą przez komisyę w czasie wyżej wymienionym.

Warunki ogólne, obowiązujące wszystkich przedsiębiorców gminy miasta Krakowa i warunki szczegółowe dla niniejszej roboty oraz plany, mogą być przejrzane w Wydziale ekonomicznym Magistratu każdego dnia od 11ej do 1ej godziny z południa, gdzie również formularze na deklaracye otrzymać można.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa

dnia 9go stycznia 1884 roku.

Pewnym i szybkim jest skutek wyrabianych z bardzo leczniczej **rośliny babki zaostrzonej** oraz wszędzie wielce cenionych (87 7-11)

Z babki zaostrzonej cukierków piersiowych

Wiktora Schmidta i Synów w Wiedniu,

w kaszlu, chrypce, zaflegmieniu, nieżytach i t. p.

Tylko prawdziwe w aptekach i u Stanisława Feintucha w Krakowie.

UNE DAME FRANÇAISE

née Parisienne, demande des leçons de français prix modérée. S'adresser à l'administration du journal le „Czas“ sous les initiales **L. Z.** [335-3-3]

Senzacyjne kupno okolicznościowe!

3000 chodnikowych resztek I. gatunku, za resztę 10-11 metr. 4 złr.

5000 chodnikowych resztek II. gatunku, za resztę 10 11 metr. 3 złr.

2000 par dywaników przed łóżko, z frendzlami, para po 1 złr. 80 cent.

2000 par jutowych zasłon na okna, najlepszego gatunku, nowe wzory, za 2 części, draperyę i kutasy 2 złr. 90 cent.

Rozsyłka za zaliczką (239-2-2)

Louis Szillay w Wiedniu, VI., Webgasse 25.

CACAO van HOUTEN

w proszku

zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Caco van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą powyższą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek.
5. Bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do życia. (89-20-27)

C. J. van HOUTEN & ZOON

Weesp w Hollandyi

w większych ilościach do nabycia na całą Galicyę w domu handlowym

J. WENTZLA w KRAKOWIE.

Dla wszystkich

nerwowo chorych

najlepszy obecny podręcznik.

Księgarnia **Huber & Lahme** w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 6: Heilung aller chronischen Nervenkrankheiten auf naturgemässem Wege. Natur und Diät und rationelle milde Wasserkur. Ein Handbuch für Nervenkranke. — Cena 1 złr., pocztą opłatnie 1 złr. 10 cent. (196-4-20)



Najnowsza i najlepsza francuska bibułka do papierosów firmy (2809 10-12) **Max Schaffer w Paryżu i Wiedniu.**

Hella pastylki tamaryndowe

z owocu Tamarindus indica staranie zrobione i równej wartości francuskim Tamar indien, wobec których są znacznie tańsze, mają codzień większy pokup u lekarzy i publiczności. **Hella pastylki tamaryndowe są przyjemnym bez bólu działającym środkiem przeczyszczającym, który polecić należy szczególniej cierpiącym na hemoroidy, następnie kobietom i dzieciom i który znakomici lekarze przedkładają nad ostre pigułki wszelkiego rodzaju** i przeszkadzające leczenia wodami mineralnemi.

Hella pastylki tamaryndowe sprawiają naturalne rozmiękczenie wnętrza kiszek i są w **zatwardzeniach stolca** i wszelkich z tego pochodzących cierpieniach najcenniejszym środkiem. **Cena pudełka 75 ct. w. a.**

Fabryka i główna rozsyłka:

G. Hell & Comp. w Opawie.

Na międzynarodowej wystawie aptekarskiej w Wiedniu odznaczone dyplomem honorowym.

Hella pastylki tamaryndowe są do nabycia w aptekach.

Główny skład w Krakowie u aptek. pp K. Wiszniewskiego, E. Stockmara; we Lwowie u Mikolascha i we wszystkich większych miastach. (120-16 24)

WODA GORZKA FRANCISZKA JÓZEFA

„działa już w małej dawce na pewne rozwalniająco“,
Profesor BIESIADECKI we Lwowie.

„niesprawia żadnych dolegliwości“.
Profesor v. BAMBERGER w Wiedniu.

„jest skuteczniejsza niż wszelkie inne wody gorzkie“.
Profesor LEIDESDORF w Wiedniu.

Należy żądać zawsze wyraźnie: FRANZ JOSEF-BITTERQUELLE.

Składy wszędzie. (2505 14-15) **Dyrekcya rozsyłkowa w Budapeszcie.**

---

65 sztuk tylko za złr. 8 c. 50

serwisy z Britannia srebra

z patent. stemplem fabrycznym.

Niezbędne dla każdej rodziny!

Prawdziwy angielski trwały patentowy **serwis stołowy** i **na wety** z ciężkiego litego **srebra Britannia,** podobnego prawie do prawdziwego srebra, za którego **białość** nawet po 25 l tniem użyciu **ręczę** na żądanie **pisemnie.** Ten garnitur kosztował dawniej **przeszło 30 złr.,** teraz zaś cena jest **najmniejszą częścią rzeczywistej wartości.** Cały garnitur składa się z następnych rzeczy:

6 noży	z ciężkiego Britannia srebra	złr. 2	ct. 25
6 widelców	„ „ „ „	„ 1	„ 20
6 łyżek	„ litego „ „	„ 2	„ 20
6 sztućców	„ najlepszego „ „	„ 1	„ —
1 chochli	„ ciężkiego „ „	„ 1	„ 10
6 łyżeczek	„ „ „ „	„ —	„ 70
1 chochelki	„ „ „ „	„ —	„ 60
6 noży na wety i nożyków	„ „	„ 2	„ —
6 widelców na wety	„ „	„ 1	„ —
6 łyżeczek „ „	„ „	„ 1	„ —
6 puharków na jaja	„ „	„ 1	„ 20
6 łyżeczek do jaj	„ „	„ —	„ 60
1 pieprzniczki	„ „	„ —	„ 30
1 solniczki	„ „	„ —	„ 25
1 tacki 30 cmtr. długości	„ „	„ —	„ 60
65 sztuk		„ 15	„ —

Wszystko to, 65 sztuk, znaczone powyższym stemplem fabrycznym, kosztuje

tylko 8 złr. 50 cent.

Te przedmioty można dostać także częściowo po powyższych cenach, kto jednak zamówi wszystko, otrzyma 65 sztuk zamiast za 15 złr.

wszystko razem tylko za 8 złr. 50 cnt.

Proszek do czyszczenia mojego srebra Britannia pudełko 15 cnt.

Ostrzeżenie! Srebro Britannia jest tylko wtedy prawdziwe, jeżeli ma powyższy znak ochronny.

Zamówienia tylko za gotówkę lub za zaliczką wykonywa

Bertha Zucker's Britanniasilber-Hauptdepot w Wiedniu, II., Pfeffergasse Nr. 1.

Jeżeli garnitur się niepodoba, pieniądze bez trudności będą zwrócone, co jest dowodem rzetelnego handlu. (217-3-6)

Illustrowany cennik darmo.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*